

# DZIENNIK WILEŃSKI

## GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja al. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.  
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Wtorek 7 Września 1937 r.

Nr. 246

### „Jak cię widzą” —

młodzież szkolna musi być choć skromnie, lecz przyzwoicie ubrana.  
Wszystko dla młodzieży, w wielkim wyborze w zakresie naszej branży, po cenach skalkulowanych najtaniej poleca

Polska Składnica Galanteryjna  
**FRANCISZEK FRLICZKA**  
Wilno, ul. Zamkowa 9, tel. 6-46.

## Japończycy rozpoczęli ofensywę na froncie pod Szanghajem

Japończycy zaczęli od przygotowania artyleryjskiego, otwierając ogień z wszystkich swych baterii i okrętów stojących w pobliżu Szanghaju. Baterie chińskie, w szczególności baterie ustawione w Kiang-Uang energicznie odpowiadają.

SZANGHAJ. 6.9. Ofensywa japońska podjęta została po okresie skrętnego przygotowania, w czasie którego nadeszły posiłki w ludziach i materiale.

Krażownik „Izumo” prowadzi atak aż do bulwaru Jukong na połowie drogi z Szanghaju do Wusung. Pomiędzy działami chińskimi w Kiang-Uan a bateriami japońskimi w Yang-Tse-Pu trwa gwałtowny ogień. Wybuchy pocisków wzniosły w mieście kilka pożarów. W operacjach w strefie Wu-Sung bierze udział około 20 samolotów japońskich. Armia lądowa, marynarka i lotnictwo rozpoczęły łączną akcję przeciwko Chińczykom na wszystkich odcinkach. Przedstawiciel władz japońskich oświadczył jednak, że operacje te nie są masową ofensywą. Zdaniem obserwatorów zagranicznych, Japończycy ogłoszą rozpoczęcie ofensywy dopiero po osiągnięciu szybkich sukcesów. Kontrolerpedowicz „Izumo” powrócił po pewnym czasie w pobliże konsulat japońskiego. W czasie ostatnich operacji, zabitych i rannych zostało wielu cywilnych Chińczyków.

SZANGHAJ. 6.9. Agencja Domei donosi, iż dzisiaj o godz. 6 rano siły japońskie rozpoczęły ofensywę na wschodnim odcinku frontu szanghajskiego. O godz. 9 (czas miejscowy) Japończycy zajęli miejscowość Nanwang—Cziatse, położoną na północ od uniwersytetu. W godzinę później zajęto Czih-Pincz-Jang.

SZANGHAJ. 6.9. O godz. 7 m. 30 samoloty japońskie wznosiły bombardowanie linii kolejowej Szanghaj—Hang-Czeu, usiłując trafić w chiński pociąg pancerny, który ostrzeliwuje pozycje japońskie w Czepei i w Hong-Kiu. W czasie od godz. 5 do 7.30 kontrolerpedowicz japoński bombardował Putung.

TOKIO. 6.9. Japończycy podjęli ofensywę na froncie Chin północnych w rejonie linii kolejowej Tien-tsin—Pu-keu. Wojska japońskie gwałtownie atakowały przy współ-

udziale artylerii oddziały chińskie, skoncentrowane w Ma-Czang.

### ZATARG ANGIA — JAPONIA

LONDYN 6.9. Nowy brytyjski ambasador w Japonii sir Robert Craigie, który przed paru dniami przybył do Tokio, w pierwszej rozmowie, jaką dotychczas odbył z ministrem spraw zagranicznych Hirota, podkreślił, że rząd brytyjski domaga się udzielenia jak najprędzej odpowiedzi na notę protestacyjną w sprawie zranienia ambasadora brytyjskiego w Chinach.

Sir Robert Craigie zaznaczył, że jeśli chodzi o wyznaczenie daty złożenia przez niego listów uwierzytelniających w cha-

rakterze nowoakredytowanego ambasadora, to uzależnione ono być musi od odpowiedzi rządu japońskiego.

W związku z powyższą demarche rząd japoński istotnie doręczył dziś ambasadorowi brytyjskiemu w Tokio swą odpowiedź. Foreign Office odmawia na razie wyjaśnić co do treści tej odpowiedzi, twierdząc jedynie, że nota japońska ma charakter odpowiedzi tymczasowej.

Jak słyhać nota japońska kwestionować ma w ogóle fakt jakoby, to samolot japoński podjął atak na ambasadora brytyjskiego w Chinach.

W kołach politycznych wątpią, aby odpowiedź powyższa zadowolić mogła rząd brytyjski.

## Konferencja 12 mocarstw

Jeszcze jedna próba łatania dziur „hiszpańskich”

LONDYN. 6.9. Foreign Office wysłało wczoraj instrukcje do 10 swych przedstawicieli zagranicznych, polecając im by wspólnie ze swym kolegą francuskim dokonali dzisiaj łącznej demarche w 10 stolicach europejskich w celu zaproszenia przedstawicieli 10 rządów na konferencję, która odbędzie się w piątek dn. 10 września w Szwajcarii w pobliżu Genewy. Zaproszenia francusko-brytyjskie na tę konferencję wystosowane będą w dniu dzisiejszym do następujących 10 rządów: 1) do państw śródziemnomorskich — Włoch, Jugosławii, Grecji, Turcji, Albanii i Egiptu, 2) do trzech państw czarnomorskich — Rosji sowieckiej, Bułgarii i Rumunii, 3) do Niemiec.

PARYŻ 6.9. Rozszerzenie grona państw, biorących udział w konferencji śródziemnomorskiej także na państwa czarnomorskie i Niemcy było niespodzianką dla kół politycznych, które jeszcze w niedzielę popołudniu były przeświadczone, że Niemcy i Rosja nie będą brały udziału w konferencji. Fakt ten stwierdza także londyński korespondent „Figaro”, który podkreśla, że to rozszerzenie konferencji nastąpiło także wbrew prognozy i informacjom udzielonym przez kół polityczne Londynu.

W związku z tym można zauważyć na łamach prasy francuskiej pewne zakłopotanie w wy tłumaczeniu tego nieprzewidzianego obrotu jaki przybrała ta sprawa, a zwłaszcza w komentarzach co do udziału Niemiec.

Jako główny motyw tej decyzji wysuwany jest fakt brania udziału przez Niemcy w kontroli na morzu Śródziemnym, co podkreśla także socjalistyczny „Populaire” oraz fakt, że Niemcy zainteresowane są w bezpieczeństwie żeglugi na m. Śródziemnym ze względu na incydenty z okrętami „Deutschland” i „Leipzig”.

Prasa lewicowa twierdzi, że

Niemcy zostały zaproszone na skutek dwukrotnej demarche włoskiej w Londynie, przy czym druga demarche miała nastąpić po interwencji niemieckiej w Rzymie. Jak twierdzi „Oeuvre” rząd niemiecki miał poinformować mianowicie Rzym, iż uważałby udział Włoch w tej konferencji za sprzeczny z duchem polityki współpracy włosko-niemieckiej, o ile nie zostałyby na nią zaproszone Niemcy. Na skutek tego nacisku włoskiego na Londyn, aby

zaprosić Rzeszę, Paryż z kolei zarządził rozszerzenia konferencji na państwa czarnomorskie, a więc także i na Sowiety. Jednocześnie jednak korespondent londyński „Echo de Paris” twierdzi, że to właściwie Francja, domagając się zbyt uporczywie zaproszenia Rosji, uczyniła koniecznym zaproszenie również i Niemiec. W ten sposób w konferencji tej zamiast przewidywanych początkowo 8-miu, weźmie udział 12 państw.

## Wybory prezydenta w Argentynie „Całkowity spokój” — tylko 6 zabitych

BUENOS AIRES. 6.9. Komunikat ministerstwa spr. wewn. podaje, iż wbrew niektórym informacjom, na całym terytorium Argentyny panuje całkowity spokój. Niektóre grupy manifestują radość z powodu zwycięstwa, jednakże wynik głosowania znany będzie dopiero za kilka dni. Z Orrego w prowincji Buenos Aires donoszą, że wczorajsza strzelanina spowodowała 6 ofiar, a nie 10, jak pierwotnie donoszono.

BUENOS AIRES. 6.9. Wiadomości jakie napływają o wynikach wyborów prezydenta Argentyny, są dotychczas dosyć sprzeczne. Wczoraj po północy w Buenos Aires panowało przekonanie, że zwycięży kandy-

dat frontu narodowego Ortiz. Według napływających danych, ma on rzekomo zapewnioną większość na prowincji.

W stolicy natomiast, według oficjalnych obliczeń, większość głosów padła na Alvarę. Otrzymał on rzekomo w Buenos Aires 200 tys. głosów. Przeciwno Alvearowi głosowało 80 tys. wyborców.

Zwolennicy Ortiza twierdzą, że otrzymał on na prowincji 900 tys. głosów, wówczas gdy jego przeciwnik tylko 550 tys.

Na ogół przebieg wyborów w całym kraju był dosyć spokojny. W kilku miejscowościach doszło jednakże do dosyć ostrych starć.

## Płk. de la Rocque broni się

PARYŻ. 6.9. Przewódca t. zw. francuskiej partii społecznej płk. de la Rocque, którego szereg dzienników i polityków prawicowych atakowało, zarzucając mu, że pobierał w swoim czasie subwencje od rządu z t. zw. tajnych funduszy, wystąpił ze skargą sądową przeciwko 17 wybitnym politykom i dziennikarzom, oskarżając ich o znieważenie i oszczerstwo. Wśród nich znajduje się wybitny deputowany prawicowy Henriot, naczelny redaktor dzienni-

ka „Le Jour”, Leon Bailby, kierownicy t. zw. Action Française: wypuszczony niedawno z więzienia Charles Maurras i Leon Daudet oraz znany działacz dawnej organizacji „Croix de Feu”, potomek rodziny dawnych antoginistów korykańskich Napoleona, książe Pozzo di Borgo, który w roku ubiegłym wystąpił z organizacją „Krzyżów Ognistych” na tle zatargów personalnych i politycznych z płk. de la Rocque.

## Nowa ordynacja wyborcza Ozonu? Zapowiedź zmian w polityce sanacji

WARSZAWA. Prasa warszawska zwraca uwagę na dwa bardzo charakterystyczne wystąpienia reprezentantów Ozonu, wskazujące na zmianę stosunku sanacji do zagadnienia parlamentu. Mianowicie gen. Galica w Krakowie zapowiedział, że O.Z.N. dążyć będzie do zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, a przedstawiciel sztabu Ozonu na zjeździe Federacji P. Z. O. O. mec. Barwiński oświadczył, iż zmiana ta pójdzie w kierunku rozszerzenia zasad parlamentaryzmu.

Ciekawym jest to, iż zapowie-

dzi te są nucone pod żywymi ciągle wrażeniami „strajku chłopskiego”. Do tych wrażeń zapewne odnosić należy również oświadczenie gen. Galicy, że O. Z. N. buduje Polskę „ludową”.

Wygląda to bardzo oryginalnie. Ozon zależnie od nastrojów w powietrzu jest „narodowy” lub „ludowy” — „totalny” lub „demokratyczny... zupełnie jak „idealna kochanka” według określenia Francuzów — codziennie inna ale... zawsze ta sama.

## A jednak będą ambasady...

BUKARESZT 6.9. Polska Agencja Telegraficzna dowiaduje się z tutejszych kół politycznych, iż ustalenie definitywnego terminu podnie-

sienia poselstwa polskiego w Bukareszcie i poselstwa rumuńskiego w Warszawie do rangi ambasad nastąpi w najbliższych dniach.

## Wielka manifestacja 40 tys. katolików w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA. 6.9. W związku ze znaną napaścią niemieckiego tygodnika „Der Arbeitsmann” na kult Matki Boskiej Częstochowskiej wczoraj rano w kaplicy Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze odbyła się wotywa ekspiacyjna, którą celebrował

generał zakonu ojców Paulinów ojciec Flaks Przeździecki. Wieczorem z katedry wyruszył na Jasną Górę wielotysięczny manifestacyjny pochód religijny, prowadzony przez J. E. biskupa Kubinę. W pochodzie niesiono kopię Cudownego Obrazu. Po przybyciu na Jasną Górę biskup Kubina ze szczytu wygłosił dłuższe przemówienie, w którym mówiąc o fakcie znieważenia Cudownego Obrazu zawiadomił obecnych, że niemieckie czynniki rządowe udzieliły już zadośćuczynienia polskiemu światu katolickiemu.

Manifestację zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę”. W manifestacji tej wzięło udział około 40 tysięcy osób.

## Blum jest zawiedziony

PARYŻ 6.9. W Velizy w departamencie Seine-et Oise wygłosił przemówienie wiceminister Leon Blum, usprawiedliwiający swą politykę z przed roku, która, według mówcy, polegała na konieczności ograniczenia konfliktu hiszpańskiego. Wypadki zawiody nasze liczne oczekiwania. Sytuacja na morzu Śródziemnym jest nie do usprawiedliwienia i nie można jej tolerować. Następnie mówca wspominał o konflikcie chińsko-japońskim, podkreślając, iż pokój w jakimkolwiek miejscu na świecie jest zależny i niepodzielny od pokoju w innych miejscach świata.

## Niezwykły wypadek wstrzymania ruchu kolejowego

W Austrii zaszedł zupełnie niezwykły wypadek wstrzymania ruchu kolejowego na linii Friedberg—Pinkertfeld obok Burgenlandu, z powodu ogromnych mas gąsienic, zalegających tor kolejowy. Mianowicie wielka ilość motyli, jakie nawiedziły przed tygodniem południowo-wschodnią część Austrii, spowodowała powstanie olbrzymiej ilości gąsienic, które czynią też wielkie szkody na polach. Wczoraj na wspomnianej linii ułknęły pociągi z powodu zatarrowania przez gąsienice toru, który stał się śliski, uniemożliwiając posuwanie się wagonów. Musiano sprządnąć kilka lokomotyw, celem uruchomienia zatrzymanych pociągów.

Nie kupuj nic u przedsiębiorców żydowskich

Laty zwiat zna  
PROSZKI  
MIGRENO NERVOIN  
KOGUTEK  
GRYPA. PRZEZIĘBIENIE. BÓLE GŁOWY I ZEBÓW

## Spotkanie Mussoliniego z Hitlerem Front Rzym — Berlin przeciw Lidze Narodów

Virginio Gayda omawia na łamach „Giornale d'Italia” spotkanie Mussoliniego z Hitlerem i pisze, że tematem obrad nie będą żadne sprawy sensacyjne, ponieważ polityka obu mocarstw, oparta na zasadzie odpowiedzialności, pozbawiona jest wszelkich czynników sensacji. Doniosłość spotkania tkwi natomiast w okolicznościach, w jakich spotkanie to dojdzie do skutku. Niemcy i Włochy, pisze Gayda, uznają pokrewność swoich ideologii narodowych oraz gotowi są bronić swoich systemów ustrojowych przed wspólnym niebezpieczeństwem. Równocześnie jednak Włochy i Niemcy nie chcą izolacji, ani też stwarzania frontów, skierowanych przeciwko sobie. Niemcy i Włochy odrzucają współpracę międzynarodową tylko w stosunku do bolszewizmu. Istnieje natomiast w włoskiego i niemieckiego punktu widzenia możliwość współpracy z każdą zdrową demokracją europejską lub pozaeuropejską.

„Lavoro Fascista” pisze, że wizyta posiada znaczenie historyczne, ponieważ dojdzie do skutku w okresie szczególnego napięcia stosunków europejskich. Pokój jest wyrazem równowagi stosunków oraz odzwierciedleniem wewnętrznego ładu w poszczególnych państwach. Mussolini i Hitler są wodzami i twórcami dwóch wielkich powojennych rewolucji narodowych, reprezentujących nowy porządek rzeczy, w obliczu

zaniepokojenia panującego wszędzie. Mussolini i Hitler są dwoma wodzami, którzy mogą zagwarantować i narzucić pokój, gdyż liczą się z rzeczywistością i nie oddają się ideowym fikcjom. Spotkanie Mussoliniego z Hitlerem, konkluduje dziennik, nastąpi równocześnie z sesją Ligi Narodów, której wodzowie Niemiec i Włoch przeciwstawiają myśl rzeczywistości i poczucie prawdziwego bezpieczeństwa.

## 105 dział, 22 czołgi i 680 karabinów maszynowych zdobyli narodowcy hiszpańscy na drodze do Gijon

SALAMANKA. 6.9. Komunikat urzędowy głównej kwatery wojsk powstańczych z dn. 5 b. m.: Front północny — w Asturii na odcinku wschodnim przełamaliśmy wczoraj opór nieprzyjaciela pod Torrellana, zadając mu ciężkie straty i zmuszając go do tak szybkiego odwrotu, iż pozostawił na placu wielu zabitych i rannych, których wojska nasze zbierają. Zajęliśmy wszystkie miejscowości sąsiadujące z portem lotniczym Llanes. W dniu dzisiejszym posuwamy się naszych wojsk odbywając się nadal w kierunku zachodnim. Zajęliśmy miasto Llanes a w chwili redagowania komunikatu osiągnęliśmy linię Parres. W strefie południo-

## Narady na Zamku

WARSZAWA. 6.9. Pan Prezydent R. P. przyjął dziś pana prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja-Składkowskiego, który informował Pana Prezydenta R. P. o bieżących pracach rządu.

## Zawieszenie „Unser Momentu” w Kownie

Z polecenia władz w Kownie zawieszony został jedyny organ rewizjonistów w Europie „Unser Moment”. (h)

## Kiepusza zaśpiewa w Warszawie na Rynku St. Miasta

W czasie zapowiedzianego na pierwszy tydzień października powszechnego festiwalu sztuki polskiej. Rynek Starego Miasta zmieni swój wygląd, a cała spokojna zazwyczaj dzielnica staromiejska, stanie się centrum większości imprez festiwalowych.

Na Rynku wzdłuż chodników staną w czworokąt barwne kramy, zaprojektowane przez znanego dekoratora teatralnego St. Cegielskiego.

Sprzedawczynie w kramach wystąpią w pięknych kostiumach mieszczkańskich z 16-go i 17-go wieku, co nada kiermaszowi charakter historyczny.

Co wieczór, każdego dnia z innego punktu miasta przybywać będą pochodem wadzowie, prowadzeni przez grupy w strojach historycznych z kapelami.

Poza innowacją, która wzbudzi żywe zainteresowanie mieszkańców Warszawy: teatrem świetlnym na otwartym powielzu, który wyświetlać będzie najlepsze artystyczne filmy polskie, na rynku Starego Miasta odbędzie się ciekawe widowisko popularne. Będzie to obraz historyczny z czasów księcia Józefa Poniatowskiego p. t. „Przekupka warszawska”, pióra Adama Bełcikowskiego, autora wielu dramatów historycznych (z końca 19-go wieku), zaadaptowany przez Mariana Niżyńskiego. Oprawę muzyczną i pełne werwy piosenki do tego barwnego widowiska, przygotowuje Jan Maklakiewicz.

Wielbiciele Kiepuszy cieszą się poza tym na koncert, który znakomity śpiewak obiecał dać na rynku w czasie festiwalu.

Kino i widowiska rozpoczynać się będą o zmroku, po południu zaś na Rynku Starego Miasta kocertować będą orkiestry wojskowe. Wszystkie imprezy festiwalowe, ze względu na jego propagandowy charakter, będą dostępne dla wszystkich i zupełnie bezpłatnie.

## Kronika telegraficzna

— Pan Prezydent R. P. przyjął na audiencji bawiącego w Warszawie ministra zagranicznych Estonii p. Akela.

— Upalne dni jakie trwają nad brzegami morza polskiego spowodowały podniesienie się temperatury o 2 stopnie, tak, że obecnie termometr wskazuje 24 stopnie.

— Sąd wojskowy w Leningradzie skazał na śmierć trzech kucharzy, którzy zatruli nieswieżą wieprzowina 15-tu gości w restauracji.

— W miejscowości Cyrill (bułgarska Macedonia) nastąpił w kopalni węgla wybuch gazu ziemnego. Wybuch zabił kilkunastu robotników.

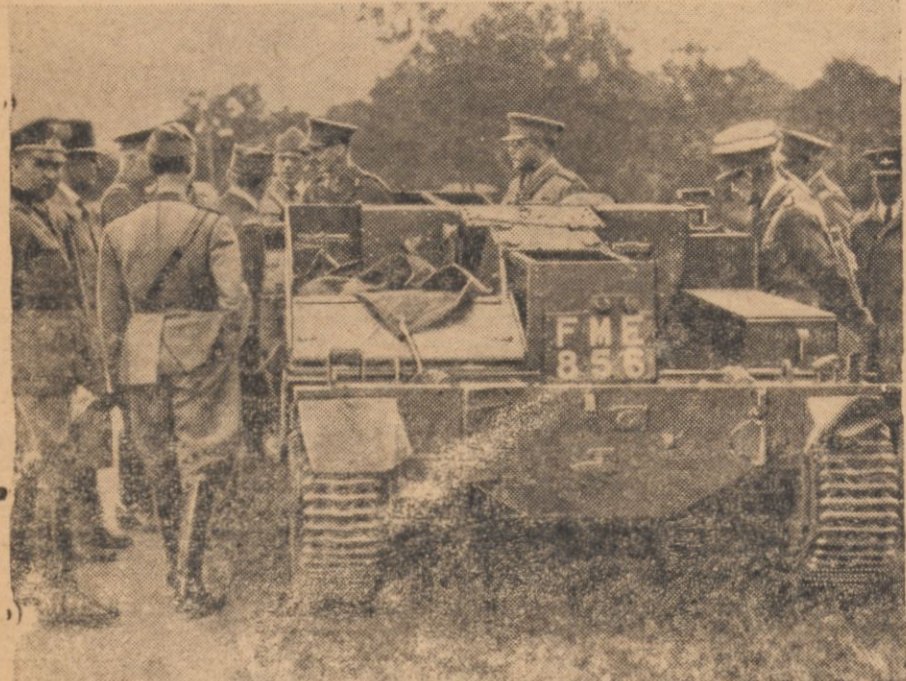
— W Białogrodzie aresztowano Wojsława Janicza, b. ministra wyznań, który będąc przewodniczącym komisji konkordatowej w Skupczynie, występował niezwykle gwałtownie przeciwko zawarciu konkordatu z Watykanem.

— W północno-wschodniej Finlandii grasować zaczęły niedźwiedzie. Liczba ich znacznie się powiększa z powodu przedostania się do Finlandii niedźwiedzi z Karelii sowieckiej.

— Przybył z Monachium do Norymbergi kanclerz Hitler na rozpoczęcie oficjalnie 9-ty dzień partyjny narodowo-socjalistycznej partii.

— W Chicago zorganizowano wielką obławę w celu schwytania słynnego bandyty Al Brady, zwanego drugim Dillingem. Obława nie dała wyniku.

## NOWY CZOŁG



Przedstawiciele państw obcych oglądają czołg wybudowany w Essex (Anglia).

## Szefowie sztabów 3 państw bałtyckich na manewrach w Wielkopolsce

W najbliższych dniach przyjeżdżają do Polski zaproszeni przez szefa Sztabu Głównego na manewry wojska polskiego, szefowie sztabów generalnych trzech państw nadbałtyckich, a mianowicie: gen. Mikołaj Reek, szef estońskiego sztabu generalnego, gen. Karol Lenard Oesch,

szef fińskiego sztabu generalnego, gen. Marcin Hartmanis, szef lotewskiego sztabu generalnego.

Po krótkim pobycie w Warszawie goście udadzą się do Wielkopolski, gdzie będą w ciągu kilku dni uczestniczyć w ćwiczeniach międzydywizyjnych.

## Niesforne „ozonięta”

### Aresztowania kierowników Zw. Młodej Polski

„ABC” pisze: W Warszawie w nocy dn. 5 bm. na roku ul. Świętokrzyskiej i Jasnej, przed wejściem do księgarni Majera Sobola, został rozbity kamieniem szklany na brząk tłuczonego szkła nadbiegł pełniący w pobliżu służbę policjant, który ujął 4-ch sprawców. Są to studenci uczelni warszawskich: Mieczysław Zarzycki, Mieczysław Chądzyński, Mieczysław Sambowicz i Klemens Sznarbachowski. Wszystkich przeprowadzono do 1-go komis., a następnie do urzędu śledczego.

Sensację stanowi fakt, że Mieczysław Zarzycki jest kierownikiem Okręgu Warszawskiego Zw. Młodej Polski, a p. Klemens Sznarbachowski jest jednym z wybitnych działaczy sektora „młodzieżowego”. Ozonu i współpracownikiem pisma „Młoda Polska”. (M. in. autorem artykułu w numerze pierwszym „Młodej Polski” p. t. „Naród pod bronią”).

Niesforni wychowanekowie plk. Koca brykają. Ile to kłopotu ma szef „Ozonu” ze swymi pupilami — jedni się obrażają, inni szyby biją.

## Zakaz noszenia peleryn przez oddziały harcerskie

Przed wyprawą na Jamboree do Holandii 700 harcerzy polskich nabyło sobie peleryny w cenie 25 zł. za sztukę. Ogółem koszt peleryn wyniósł około 20.000 zł.

Kierownictwo wyprawy zarządzając nabywanie peleryn zapomniało o jednym szczególe, iż peleryny harcerskie do złudzenia przypominają peleryny nie dawno wprowadzone w wojsku i że trzeba uzyskać zgodę M. S. Wojsk na noszenie tego stroju. Przeoczenie to narazi wielu har-

cerzy na zbytek koszt, już obecnie bowiem M. S. Wojsk. zażądało, aby harcerze przestali nosić peleryny kroju wojskowego. Peleryny zatem będą wycofane.

Kierownicy wyprawy, którzy 700 chłopców narazili na niepotrzebny wydatek, winni obecnie pomyśleć o tym, na jaki kolor przefarbować peleryny, aby w ten sposób oszczędzić harcerzom straty, stosunkowo nieznanym kosztem przefarbowania peleryn.

## Jubileusz m. Radoszkowicz

W bieżącym roku mijają od czasu założenia miasta Radoszkowicz 490 lat. Unoczysty jubileusz będzie jednak obchodzony w r. 1947 t. j. w 500 lat od chwili powstania tego miasta.

W związku z powyższym należy podkreślić kilka danych historycznych o tym kresowym miasteczku, leżącym tuż nad samą granicą polsko - sowiecką.

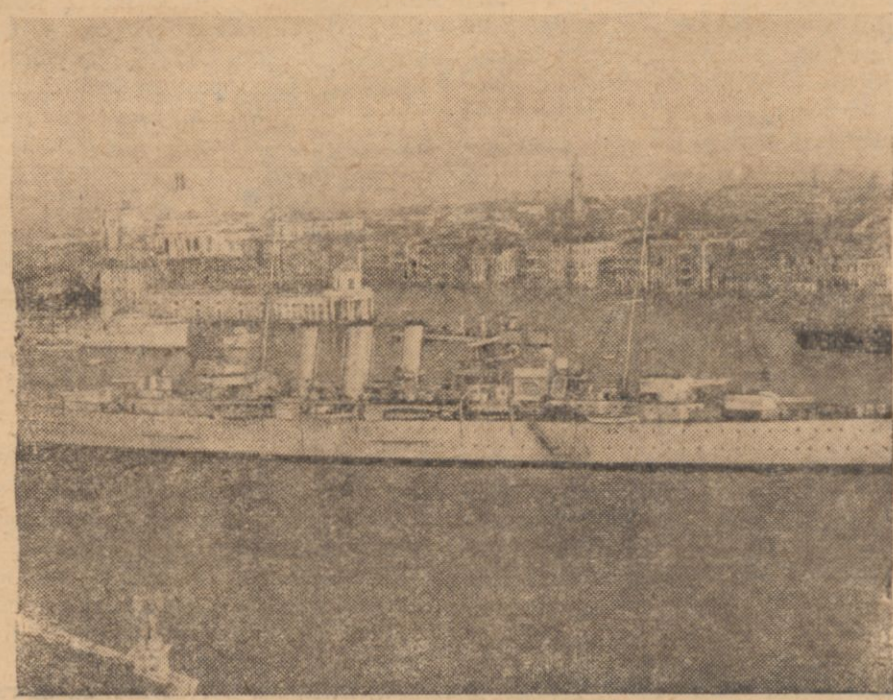
Miasto to liczy obecnie około 3 tys. mieszkańców. Przed wojną było ruchliwym ośrodkiem handlowym, szczególnie po założeniu kolei z Mińska do Wilna.

Miasto samo jest bardzo stare, może starsze niż mówią kroniki tego miasta — świadczy o tym chociażby jeden nagrobek na cmentarzu katolickim, na którym z trudnością można odczytać w języku polskim napis: „przybył z osiedla Włma, a zmarł w mieście Radoszkowiczach”.

Być może, że opinia o dawnym pochodzeniu tego kamiennego nagrobka powstała pod wpływem legendy, według której Radoszkowice były ongiś obrzymlim miastem i sięgaty pięciu mil długości. W tych warunkach wytworzył się wśród mieszkańców Radoszkowicz pewien kult historii tego miasta i tradycja wielkości. W rzeczy samej kolebką miasta był kościół wybudowany w r. 1447 przez Piotra Sienkę Giedyhłowicza, właściciela „wili” (nazwa zaczerpnięta z kroniki) Radoszkowicz, oraz wyrosłe obok kościoła osiedle. W-g wykazów pioskarbich z r. 1509 Radoszkowice należały do majątku królewskiego, który obejmował zamek i okolicę. W aktach archiwalnych z r. 1549 znajdujemy, że Radoszkowice noszą nazwę miasta. Jest tam mowa o zamku obok którego leży miasto podzielone rzeczką Hujką na nowe oraz stare. W roku

1539 król Zygmunt ustanowił w Radoszkowicach jarmark w dzień Sw. Trójcy. W latach 1576 do 1579 starostą radoszkowickim był Jan Glebovicz. Dnia 23 lutego 1792 r. Radoszkowice otrzymały przywilej według którego cała ludność uznana została za wolną, posiadaną przez nią ziemię uznano za własność dziedziczną mieszkańców. Wszyscy mieszkańcy, tak mieszcianie jak i szlachta odąd poddani zostali jurysdykcji magistratu z prawem apelacji do sądów wojewódzkich w Mińsku. Miasto od tam prawa posiadać jątki, cegielnię i otrzymuje herb z wyobrażeniem Sw. Szczepana.

## WIZYTA ESKADRY ANGIELSKIEJ W WENECJI



## Wdowa po Tuchaczewskim otrula się z nędzy

Korespondent moskiewski dziennika norweskiego „Aftenposten” donosi, że popełniła w Moskwie zamach samobójczy żona byłego marszałka Tuchaczewskiego, zażywając większą ilość pastylek sublimatu. Samobójczyńnię przewieziono do szpitala; stan jej jest beznadziejny.

Po aresztowaniu Tuchaczewskiego żona jego przez pewien czas również przebywała w więzieniu, jako podejrzana o udział w jego machi-

nacjach finansowych. Gdy Tuchaczewski został osadzony i stracony, żona jego została wypuszczona na wolność.

Znalazła się ona w całkowitej nędzy, bowiem na mocy wyroku sądowego majątek Tuchaczewskiego został skonfiskowany. Szukała pracy, lecz nigdzie jej nie przyjęto. Groziła jej wprost śmierć głodowa, co skłoniło ją do targnięcia się na życie.

# GDYNIA I GDAŃSK

Około inicjatywy Izby handlowo-przemysłowej w Bydgoszczy uregulowania Wisły i budowy kanału Wisła — Gdynia, toczy się dyskusja publiczna. Dyskusja ta jest ważna, bo zagadnienie, którego dotyczy, jest nie tylko natury gospodarczej, lecz i politycznej.

Punktem wyjścia dla tych rozważań jest uznanie faktu, że dla portów — mimo rozwoju sieci kolei żelaznych — bardzo ważną rzeczą jest komunikacja wodna. Technika nowoczesna zmniejszyła znaczenie spławu wodnego, lecz nie zniweczyła go. Dla tej prostej przyczyny, że wchodzi tu w rachubę koszt przewozu, zwłaszcza dla produktów, posiadających dużą wagę i objętość, jak np. drzewo, węgiel i t. p.

Przed oczyma naszymi zjawia się przeto znów z całą swą wyrazistością fakt, że dla związku Polski z morzem, kapitalne ma znaczenie Wisła. Z tego faktu zaś wynika, że port leżący u ujścia tej rzeki, niczym całkowicie zastąpić się nie da. Takim portem jest Gdańsk.

I dlatego przy największym rozwoju Gdyni i zorganizowaniu wszelkiej z nią komunikacji, a nawet przy otwarciu dla Polski innych portów, czy to na Bałtyku, czy na morzu Czarnym, nie można przestać uważać Gdańska za port najbardziej naturalny dla Polski, za port dla życia gospodarczego naszego państwa niezbędny.

Posiadanie Gdańska jest jednak ważne nie tylko ze względów gospodarczych, lecz także, a może nawet przede wszystkim, dla względów politycznych. Nie możemy tu szerzej tego traktować, wydaje się nam zresztą, że sprawa jest dość jasna. Powiemy krótko — nasze oparcie o morze jest bardzo ograniczone, nie możemy się wyrzekać ani jednego metra wybrzeża, a dalej jest Gdańsk, jakby pierwszą linią ochronną naszą nad morzem. Porzucenie tej linii, byłoby cofnięciem się wyraźnym, było by — mówimy to z całym zastanowieniem i poczuciem odpowiedzialności — wstępem do utraty Pomorza.

Dlatego to musi Polska traktować swą pozycję w Gdańsku za sprawę wielkiej wagi politycznej; za sprawę, która nie znosi żadnych kompromisów. Powtarzamy raz jeszcze — tu chodzi o naszą pozycję nad morzem, a więc o istnienie prawdziwe niezależnego państwa polskiego.

A jeśli tak, to powinniśmy myśleć o Gdańsku, jako w części Polski, nie zaś jako o czymś obcym, co może być utracone, zniszczone, naszą własną wolą od Polski odległe. Gdańsk może z Polską toczyć spory, może to wywoływać odpowiednią reakcję ze strony rządu polskiego; lecz byłoby szaleństwem dopuścić myśl, że można się od Gdańska odciąć, że można się korzystać z portu gdańskiego wyrzec, zadawalniając się Gdynią.

Trzeba też zdawać sobie sprawę z tego, że dziś w Wolnym Mieście nie rządzi jego mieszkańcy, lecz rząd berliński przez partię narodowo-socjalistyczną. Nie prowadzą też do niczego represje gospodarcze w stosunku do Gdańska, biją one bowiem w gdańszczan, a są lekceważone przez tych, którzy politykę gdańską kierują. Takie represje dotykają przeto te żywioły, które mają powody gospodarcze do tego, by dbać o dobre stosunki z Polską; natomiast służą polityce niemieckiej, która niczego tak nie pragnie jak ustalenia faktu, że Gdańsk, jako port, nie jest Polsce potrzebny.

Zdaniem naszym nie można i nie należy iść po linii najmniejszego oporu i mówić sobie tak — skoro Gdańsk robi nam trudności, to machnijmy na niego ręką, niech trawa porośnie na nabrzeżach portu gdańskiego, urządzmy się tak, ażeby nam wystarczyła Gdynia.

Byłaby to polityka fatalna, bo przy gotowałyaby Polskę i Gdańsk, do zerwania wszelkich węzłów łączących Wolne Miasto z Rzeczypospolitą...

# Wzmrożona fala ruchu antyżydowskiego

Jak donosi prasa żydowska, w ostatnich dniach znacznie się w Polsce wzmógł ruch antyżydowski.

M. in. „5ta Rano” donosi z Łodzi:

„Wczoraj doszło do zajść antyżydowskich na pl. Reymonta w Łodzi. Podczas targu grupy endeków pikietowały stragany żydowskie, inne zaś grupy endeczek kolportowały ulotki, wzywające do czynnego wystąpienia przeciw handlarzom żydowskim.

W pewnej chwili doszło do zatargu między jednym z pikietarzy a 49-letnim handlarzem Abrahamem Kohnem. Wnet zebrał się tłum, który podżegany przez agitatorów endeckich zdemolował stragan Kohna, a następnie usiłował dokonać tego samego na innych straganach. Kilka osób zostało pobitych. Policja pod kierownictwem komend. Niedzielskiego przywróciła porządek. Rannego straganiarza Kohna opatrzyło Pogotowie.

Policja dokonała szeregu aresztowań wśród endeków. Dotąd osadzono w więzieniu 16 podżegaczy. Dalsze dochodzenie w toku.

„Nasz Przegląd” donosi z Kolna pod Łomżą:

„W ubiegły czwartek, jako w dniu targowym tuł. ludność żydowska przeżywała godziny grozy i rozpacz. Z okolicznych wiosek i nawet odległych miasteczek zaczęli masowo napływać „chłopców” w khaki - bluzach i beretami na głowach i pałkami w rękach.

Na rozkaz „fuhrera” ustawili się po 3 — 4 przy każdym sklepie i warsztacie żydowskim, nie wpuszczając nikogo do sklepów. Straganiarzy żydowskich natychmiast zmusili do opuszczenia rynku i po południu zmuszali Żydów do pozamykania sklepów.

Ludność wiejska, na ogół żyjąca w przyjaznych stosunkach z ludnością żydowską, jest strasznie sterygowana i obawia się nawet wejścia do Żyda, krążą bowiem po wsiach najróżnorodniejsze pogłoski o akcjach teroru przeciwko tym, którzy będą kupować u Żyda.

Wśród ludności żydowskiej panuje nastroj trwożny i ciężki.

„Nowy Dziennik” donosi z Częstochowy:

„W czwartek wystawione zostały w II-iej Alei przed sklepami żydowskimi (Librowicza, Langnera, „Plutos” i in.) pikiety endeckie, które nie dopuszczały do nich klientów - chrześcijan. Akcją tą kierował syn właściciela sklepu apteczne go w II-iej Alei, Orłowski. W związku ze sparalizowaniem handlu z tego powodu, udało się do starostwa delegacja kupiecka żydowskiego, która żądała usunięcia pikiet. Mimo przyrzeczeń starosty, sklepy były nadal pikietowane.

„Głos Poranny” donosi z Warszawy:

„Na ulicy Świętokrzyskiej, gdzie mieszczą się przeważnie księgarnie żydowskie, doszło wczoraj do incydentów.

Pikietarze endecy nie wpuszczali młodzieży chrześcijańskiej do księgarni żydowskich. Na ulicy wznoszono okrzyki antyżydowskie oraz rozdawano ulotki, nawołujące do omijania księgarni żydowskich.

Skutkiem akcji bojkotowej, targi w dniu wczorajszym były minimalne.

Na ulicy Dzikiej napadano na przechodniów Żydów.

O zajściach powiadomiono prof. senatora Schorra, który podjął interwencję w ministerstwie spraw wewnętrznych.

W dniu dzisiejszym udaje się delegacja kupców żydowskich do naczelnika wydziału bezpieczeństwa kot. Runge z prośbą o postawienie stałych posterunków policyjnych na ul. Świętokrzyskiej.

„Głos Poranny” donosi z Zamościa:

„W Zamościu doszło ostatnio do zajść antyżydowskich, w czasie których pobito kilkunastu Żydów.

Kiedy policja prowadziła aresztowanego za udział w ekscesach architekta Dabrowskiego, ten chwycił za brodę na-

połkanego po drodze Jankla Franjda i zaczął nim trząść. Franjd zemdlął z bólu.

„Nowy Dziennik” donosi z Sandomierza:

„Z Sandomierza donoszą, iż w rezultacie długotrwałej hecy przeciwko miejscowym żydowskim hurtownikom zbożowym, Żydzi zostali prawie zupełnie wyeliminowani z handlu zbożem, którym zajmowali się od wielu lat. Heca ta była prowadzona przez organ rolników „Siew Prawdy”, w którym ks. Przygoda ogłaszał w każdym numerze specjalne artykuły, dowodząc, że Żydów należy usunąć z handlu.

Ostatnio odbył się zjazd powiatowy miejscowych rolników, na którym postanowiono założyć hurtownię kolonialną oraz kooperatywę zbożową. Wydano do okolicznych chłopów ulotki pod hasłem „swój do swego”.

„Nowy Dziennik” donosi z Piotrkowa:

„Z Piotrkowa donoszą, iż w czasie ostatniego jarmarku doszło do ekscesów antyżydowskich. Kilku chuliganów z pod znaku oeneru (?) napadło na piekarni Feinera oraz jego syna, bijąc ich do krwi. Jednocześnie w Gorzkowicach pod Piotrkowem poprzewracano stragany i sklepy żydowskie.

Miejscowy oddział PPS. zwołał wiec, na którym uchwalono podjęcie natychmiastowej akcji przeciwko bojkotowi Żydów. Delegacja robotników socjalistycznych udała się do Piotrkowa, gdzie w najbliższych dniach ma odbyć się wspólna dół. Delegacja robotników socjalistycznych całego powiatu.

Na konferencji tej postanowiono przystąpić do energicznej akcji w całym powiecie celem niedopuszczenia do wystąpienia antyżydowskich w tym okręgu.

„Nowy Dziennik” donosi:

„W dalszym ciągu przybywają do Warszawy delegacje z poszczególnych miasteczek województwa białostockiego. I

tak przybyli delegaci z Radziłowa, Szczuczyna, Kuzminka, oraz większa delegacja z Kielc. Ciekawe, że Radziłów jest pierwszym miastem w Polsce, gdzie sklepy żydowskie były bojkotowane i w tych dniach mija rok od czasu ustawienia pikiet w miasteczkach.

Wszyscy delegaci złożyli dokładne memorialy w Centrali Drobnych Kupców, która przesyła je do Żydowskiego Koła Parlamentarnego. W najbliższych dniach spodziewana jest interwencja Koła Żydowskiego u premiera Składkowskiego.

„5-ta Rano” donosi z Pabianic:

„W Pabianicach odbył się w lokalu Stronnictwa Narodowego wiec chrześcijańskich kupców i straganiarzy, którzy uchwalili urządzić wzorem Kalisza ghetto straganiarskie na rynku”.

Ponadto, prasa polska donosi z Lublina:

„Stronnictwo Narodowe w Lublinie rozpoczęło systematyczną akcję bojkotu sklepów żydowskich.

Akcja została rozpoczęta od rana i objęła głównie Krakowskie Przedmieście i przyległe ulice. Akademicy, robotnicy i inni członkowie Stronnictwa rozdawali na ulicach ulotki, wzywające do niekupowania u Żydów. Niektóre z tych ulotek są pomysłowo ilustrowane, przez publiczność przyjmowane są chętnie i czytane z zainteresowaniem.

Patrole narodowców ostrzegają też Polaków przed wchodzeniem do sklepów żydowskich i wskazują im analogiczne polskie źródła zakupu. Cała ta akcja przyjmowana była przez publiczność polską bardzo życzliwie i doznała nieraz wyrazów głośniejszej aprobaty.

W najbliższych dniach projektuje się uruchomienie fotografów ulicznych, którzy będą fotografowali osoby wchodzące do sklepów żydowskich. Projektuje się również sporządzanie klisz i publikowanie tych zdjęć wraz z nazwiskami w prasie”.

# Tragedia prasy polskiej w Niemczech

Na Śląsku Opolskim, w Gliwicach, w Raciborzu, w Zabrze i w innych miejscowościach nie można dostać polskiego pisma. Nie ma bowiem pism polskich w sprzedaży ulicznej. P. Waclaw Sledziński, wysłannik „Polski Zachodniej”, opowiada, że i ostatnie pismo polskie, wychodzące na Śląsku Opolskim, zagrożone jest upadkiem. Lada dzień może przestać wychodzić — z braku redaktora. Jak wiadomo, według nowej ustawy prasowej za wód dziennikarski mogą wykonywać w Niemczech ludzie, którzy należą do korporacji dziennikarskiej. Od kandydata na dziennikarza wymagana jest trzyletnia praktyka w dzienniku, w którym pracuje przynajmniej trzech redaktorów. Otóż w żadnym z polskich pism nie ma trzech redaktorów i dlatego żadne nie ma prawa kszałcić aplikantów dziennikarskich. Zresztą określenie „prasa polska w Niemczech” jest przesadną — zauważa p. Sledziński. Bo cóż tworzy ową prasę?

a) „Nowiny Codzienne”. Pismo wychodzące od 27 lat w Opolu. Prowadzone przez jednego tylko redaktora. Obecny nakład: wtorki, czwartki, soboty — po 2.478 egz., środy, piątki, niedziele — po 855 egz. W nakład ten wliczone są już mutacje prowincjonalne „Nowin Codziennych” (wydania za wierające osobną kronikę lokalną), wychodzące pod własnymi tytułami: „Nowiny” (1.623 egz.) i „Dziennik raciborski” (700 egz.).

b) „Gazeta Olsztyńska”. Pismo, wychodzące od 51 lat. Prowadzone przez jednego redaktora, przy pomocy materiałów redakcyjnych, udzielanych przez „Nowiny Codzienne”. Obecny nakład: 810 egz.

Oczywiście, nie należy zaniedbywać Gdyni, lecz przecież nawet dwa porty, funkcjonujące w pełni, nie wystarczają na potrzeby Polski.

Ten, kto by się godził z myślą o utracie Gdańska, kto by prowadził politykę gospodarczą i komunikacyjną obliczoną tylko na port w Gdyni, ten ludzi by się gdyby sądził, że pracuje dla Polski, pracował by dla Niemiec, bo z logiki historii i polityki wynika, że oddanie Niemcom Gdańska poprowadziłoby do zawładnięcia przez nich Gdynią. Dla nas jest to aksjomat — losy Gdańska i Pomorza są ściśle, nierozdzielnie ze sobą związane.

c) „Naród”. Pismo, wydawane od 25 lat w Herne w Westfalii. Prowadzone przez dwu redaktorów. (Być może, że w „Narodzie” jest teraz tylko jeden redaktor). Obecny nakład 950 egz.

A więc łączny nakład dzienny wszystkich pism polskich, wychodzących w Niemczech, wynosi: 5.093 egzemplarzy.

Redaktorzy pism polskich są jednocześnie korektorami i kierownikami wydawnictw. Zaharowują się — bez najmniejszej przesyady — śmiertelnie. Gdy patrzyłem w nieprawdopodobnie zmęczoną twarz redaktora „Nowin Codziennych”, odnosiłem wrażenie, że patrzę na skażoną z Sibiru, z czasów przedniepodległościowych.

Ja długo nie pociągnę — powiedział mi — bo pracuję co najmniej 20 godzin na dobę. Ale szkoda, bo ze mną pójdą do grobu i „Nowiny”.

Gdyby zatrudniono w redakcji pomocnika, choćby do robienia korekty — redaktorowi odebrane zostanie prawo wykonywania zawodu, a za tym pismo będzie musiało automatycznie upaść...

Poza tym, ustawa p. Goebelsa mówi, że po otrzymaniu czterech nagan z ministerium propagandy, redaktorowi odebrane zostaną prawa.

Wszyscy redaktorzy polscy w Niemczech mają już na karku po trzy nagany. Teraz czekają, jak komunisty obwieszą o czwartych naganach i o zamieraniu ostatnich posterunków słowa polskiego w Niemczech.

Człowiek, który prenumeruje „Nowiny Codzienne”, lub inne pismo polskie w Niemczech, jest bohaterem i męczennikiem. Począz doręczą gazety z kilkudniowym opóźnieniem. Abonentów gazet polskich odwiedzają przedstawiciele Gestapo i partii hitlerowskiej. Były wypadki fotografowania całych rodzin polskich, które abonują gazety polskie. Szykanuje się ich w nieludzki sposób.

Czyż obiektywne to przedstawienie rozpaczliwego stanu rzeczy wymaga jakich komentarzy?

Przypomnijmy jeszcze cyfry: Nakład pism niemieckich na polskim Śląsku wynosi 34.500 egzemplarzy...

W Niemczech wychodzą 3 dzienniki polskie i jeden miesięcznik („Polak w Niemczech”).

W Polsce zaś wychodzi 117 pism w języku niemieckim.

Na polskim Śląsku pracuje 89 redaktorów Niemców. Na Śląsku Opolskim tylko dwaj Polacy mają prawo redagowania pisma.

Na naszym Śląsku rozchodzą się

# PRZEGLĄD PRASY

„PAN WOJEWODA W POZYCJI”

Strasznym obrońcą demokracji „groźnym” wrogiem „endecji” jest wojewoda krakowski, a obecnie wice-marszałek Senatu płk. Kwaśniewski. Dobrą jego charakterystykę znajdujemy w ostatnim „Zwrocie”:

„Pierwsze jego kroki wiązały się ze sprawą wawelską. W piśmie innowierczym („Krak. Kurierze Wieczornym” — Przyp. Red.), znalazł innowierca (kalwin — Przyp. Red.) Kwaśniewski miejsce (którego odmówiono mu gdzie indziej) dla swej niesłychanej w tonie napaści na ks. metropolitę Sapiehę i na sam Kościół katolicki. Stąd szlama. Stąd dwa już interwju tego męża stanu w tymże kurierku. W pierwszym były zapewnienia ogólne, że zawsze był demokratą i legionista był demokratami.

Istotnie, gdy w tragiczne dni wojny domowej w maju 1926 r. płk. Kwaśniewski, lekarz, zamiast nieść pomoc ofiarom, uzbierał ludzi do walki przeciw legalnemu rządowi parlamentarnemu, sądził zapewne, że jest wojownikiem demokracji. I „Robotnik” przeciw błogosławili i pisał coś o „młodej demokracji wojskowej”.

Odtąd „młoda demokracja” nieco się postarzała i niejedno przeżyła. P. Kwaśniewski np. robił dzielnie wybory brzeskie, których symbolem jest inny „demokrata”, p. Kostek - Biernacki. Bo słowa „demokrata” rymuje się tu dziwnie z kultem bata. Demokracja p. Kwaśniewskiego zrywała się też pięknie z ordynacją wyborczą 1935 roku, fotelem senatorskim, wice-marszałkostwem jednej z naszych chambres introuvables”.

W drugim z tych interwiewów oświadczył p. Kwaśniewski, że z „endecją rozmawiać nie będzie”:

„Nie mamy mandatu od endecji, rzykujemy jednak hipotezę, że i ona nie pali się do rozmowy z p. Kwaśniewskim. Ale zastanawia argument: „Zresztą endecja nie przedstawia takiej sily, jak niektórzy chcą gwałtem wmówić”. I dalej a propos „konserwy”: „Powożno się prowadzić dyskusję z tymi, którzy reprezentują ziemian...” Słowem p. Kwaśniewski rozmawia tylko z siłą.

Ale, czy siła zechce mówić z p. Kwaśniewskim? Bo jakąż on reprezentuje dziś siłę, gdy nawet kilkuset policjantów krakowskich innej już słucha komendy...”

„Demokraci” w stylu p. Kwaśniewskiego są groźni chyba tylko dla... demokracji, która ośmieszają. Ze nawet w obozie t. zw. demokratycznym ich akcesy nie budzą zachwyty, dowodzą choćby zacytowane wyżej ustępy ze „Zwrotu”.

# POLSKI DEMARCHE W BERLINIE

Bezprzykładna obelga na M. Boskę Częstochowską, jaka pojawiła się w jednym z urzędowych organów w Niemczech, wywołała wreszcie interwencję naszego ambasadora w Berlinie. Komentując ten demarche pisze „Kurier Warszawski”:

„W państwie totalnym nie ma, jak wiadomo, ani cienia wolności prasy. Przeto za wszystko, co się tam pisze publicznie, bierze na siebie całkowitą odpowiedzialność władza rządowa. Rząd angielski, francuski czy holenderski mógłby protestującemu dyplomacie przypomnieć miejscowe przepisy prasowe. Wszelako inne są tam zwyczaje i w wypadku obrażenia honoru kraju, religii, państwa, jego najwyższego przedstawiciela, jego armii, nie masz tam żadnych wahań w wyrażeniu ubolewania. Kultura polityczna nie pozwala na ukrywanie się za parawanem formalnej nieodpowiedzialności.

W państwie, jak Niemcy totalnym i w dodatku a-chrześcijańskim, zagrożenie przedstawia się nieco kłopotliwej. Ponieważ jednak nakazy zwykłego taktu ludzkiego i międzynarodowego są wszędzie w świecie cywilizowanym, jeśli nie te same, to podobne, przeto rząd niemiecki doraznie udzielił rządowi polskiemu oczekiwanej satysfakcji, zapowiadając wszczęcie odpowiednich dochodzeń.

Należy przypuszczać, że cały świat katolicki będzie zadonowany z tego, iż dla wrogów Kościoła znajdują się w Rzeszy pewne hamulce”.

# DUŻO KONFISKAT

Przechodzi przez prasę polską fala konfiskat. Pisze z tego powodu przorośli „Dziennik Poznański”:

„Trudno, żeby konfiskaty prasowe, które tak często wybielały łamy pism, splotywały z dziennikarzy, jak z gęsi woda. Przeciwnie; pozostawiają one zawsze po sobie osad wielu refleksyj, najczęściej nieprzychylnych cenzurującym. Wcale nie dlatego, że każda konfiskata przynosi wydawnictwu poważną stratę, wcale nie dlatego, że ocenzurowany autor czuł się urażonym w swej pisarskiej ambicji, lecz właśnie dlatego, że dziennikarz czuje się wówczas pohamowany, powstrzymany w spełnianiu swej istotnej funkcji społecznej”.

Obok wielkiej ilości konfiskat uderzył winno p. premiera — pisze „Dziennik” — że „w prasie tak mało czyta się pochwał i głosów przychylnych rządowi”.

ogromne ilości pism niemieckich, nad syłanych z Rzeszy. Niektóre z nich nawet drukują specjalne wydania dla Polski.

A polskie, katowickie gazety na Śląsku Opolskim nie mają debitu.

# Sensacja rynków wileńskich i jej przyczyna

„Sensacja rynków wileńskich” — pod tym tytułem zamieścił „Dziennik Wileński” nie tak dawno notatkę, w której donosi o niezwykle niskiej w tym roku cenie na owoce, która za nieco gorsze gatunki jabłek spacia do 8 i pół groszy.

Od czasu umieszczenia wspomnianej wyżej notatki minęło już kilka tygodni, cena coś niecoś zwyżkowała, wciąż jednak utrzymuje się na poziomie poniżej kosztów produkcji i transportu. Za kilo dobrych, letnich jabłek, bez żadnych uszkodzeń i plam, placą na rynku przeciętnie 15 gr. Wciąż też przywóz jest znaczny, zapotrzebowanie zaś minimalne.

Dodajmy, że to, co widzimy na rynkach wileńskich, są wyłącznie owoce pochodzące z najbliższych okolic, w promieniu mniej więcej 30 km. od Wilna, skąd jeszcze jako tako możliwa jest dostawa koniami.

Bez porównania gorsza jest sytuacja w dalszych okolicach. Policzmy koszt starannego opakowania i specjalnych skrzyń, które służą raz jeden tylko, gdyż przewóz powrotny nie opłaciłby się, dalej koszt przewozu do stacji, transport kolejowy, wyładowanie w Wilnie i przewóz do składu — okaże się, że wydatki te dwukrotnie, jeżeli nie trzykrotnie przewyższają wartość towaru, zwłaszcza jeżeli nie jest on pierwszorzędny.

Na ogół przypisują niezwykłą taniość owoców rzekomo nadzwyczaj obfitemu urodzajowi w tym roku. Nie jest to zupełnie trafne; urodzaj na ogół jest przeciętnie dobry, zwłaszcza w sadach z wyższą kulturą, nie jest jednak bynajmniej fenomenalny.

Nie należy też z powyższego wyciągać wniosku, jakoby mamy nadprodukcję owoców. Raczej przeciwnie.

Nie posiadam niestety pod ręką dokładnych cyfr statystycznych z ostatnich czasów. Według nieco, może przesadnych obliczeń St. W. Tylickiego („Z dziejów jednego odłamu kultury polskiej” Warszawa 1915 r.) samo tylko Królestwo Polskie straciło skutkiem niedorozwoju naszego ogrodnictwa rocznie około 200 milionów rubli. Na sumę tę składają się z jednej strony pieniądze wydane za owoce importowane, z drugiej zaś strony przypuszczalne straty z powodu niewyzyskania możliwości eksportowych: do Niemiec, Anglii, krajów Skandynawskich.

Dziś oczywiście niewiele co uległo zmianom radykalnym (stosunki celne, a co za tym idzie możliwości eksportu) natomiast stan naszych sadów pozostał ten sam, co przed wojną, o ile się nawet nie pogorszył. Wywóz owoców z Polski wciąż jest minimalny, natomiast wciąż jeszcze zmuszeni jesteśmy sprowadzać owoce z zagranicy i sprowadzilibyśmy ich bez porównania więcej, gdyby nie nasze cła ochronne, co jednak obnża konsumpcję wewnętrzną tak zdrowego i pożywnego produktu do minimum. I tu żałuję, iż nie mam pod ręką cyfr porównawczych z ostatnich lat, w każdym bądź razie z całą pewnością stwierdzić mogę, iż konsumpcja owoców w innych krajach przewyższała znacznie, niekiedy kilkakrotnie naszą, przy czym mam na względzie jedynie kraje, położone w tej samej, co my, strefie klimatycznej, pomijam zaś południowe, gdzie owoce i warzywa stanowią główną podstawę aprowizacji najszerzych warstw ludności.

U nas, pomimo pozornej, chwilowej taniości, są one wciąż jeszcze przysmakami na stół ludzi zamożnych.

Zakrawa to wszystko pozornie na paradoks, który jednak łatwo da się wytłumaczyć: u nas spożywa się owoce wyłącznie prawie w formie najprymitywniejszej, t. j. na surowo, przy czym nie posiadamy nawet odpowiednich urządzeń dla dłuższego ich przechowania, jak n. p. elewatory dla zbóż. Właściwie są u nas owoce produktem sezonowym, sezon ich zaś trwa 1 — 2 miesiące, podczas których są za bezcen; wnet jednak cena ich zaczyna się podnosić od 2 i pół groszy w sierpniu i wrześniu, niekiedy do 2 i pół złotych w lutym czy marcu.

Jeżeli owoc u nas ma się stać po ważnym czynnikiem aprowizacji sześciu ostatnich lat, znacznie ważniejsze od wszelkich przechowań (gdzie przy najgorszym doглядzie większa połowa ulega zepsuciu) byłyby fabryki przetworów i konserw owocowych, obliczone na masową produkcję.

Wiemy doskonale, jaką rolę w Czechach grają słynne powidła, w Anglii znowu najbardziej wyrob-

nik nie siadzie do śniadania, jeżeli nie ma na stole marmelady, której konsumuje się tam olbrzymie ilości. Niemcy, przed wojną, woleli na ogół szejce piwskie i liche na ogół wyroby masarskie. Czasu wojny przekonali się jednak jaką wartość odżywczo posiadają przetwory owocowe, które dziś powszechnie są używane, co prawda w znacznie lepszym gatunku niż wojenne „Ersatz’y”.

U nas konfitury, marmelady i t. p. sprzedaje się tylko w cukierniach i pierwszorzędnym sklepach z delikatkami, po cenach, które czynią je niedostępnymi nawet średnio zamożnym warstwom.

Jaka jest tego przyczyna?

Nie zwalajmy winy na rzekomą naszą nieporadność, brak przedsiębiorczości i t. p. Przyczyna jest jedna: jest to horrendalna wprost drożyzna cukru, który krzepi ludy zagraniczne, a nawet zagraniczną nierogaciznę, tylko dla dzieci tej ziemi jest zbyt ciężkim niedoścignym nawet w mikroskopijnej ilości do osłodzenia herbaty — co dopiero w jakichś przetworach owocowych, wymagających znacznych ilości cukru.

Skoro jedno kilo cukru kosztuje jeden zł., to nawet przy darmowych owocach nie opłaca się wyrób na większą skalę powideł, marmelad, galaretek i t. p., zwłaszcza jeżeli dodamy do tego konieczne koszty produkcji i — jak zwykle — niepomierne obciążenia podatkowe, asekuracyjne i t. p., które zabija się wszelką przedsiębiorczość. Trudno wymagać, by niezamożna rodzina (a takich jest, olbrzymia większość) pozwoliła sobie mogła na kupno najtańszej bodaj marmelady, po 2 zł. za kilo, skoro za te same pieniądze otrzyma ona od 2 — 3 kg. mięsa, bądź co bądź bardziej pożywnego od przetworów owocowych.

Jest jeszcze drugi sposób użytkowania owoców, które na surowo nie zostały skonsumowane, mianowicie na wyrób win owocowych. W Niemczech od więcej niż pół wieku wyrabia się masowo wina jabłeczne, poziomkowe, porzeczkowe, agrestowe i t. p., które dzięki swej dobroci i taniości znajdują chętnych nabywców, mimo konkurencji piwa. Frankfurt jest stolicą tego rodzaju wyrobów, przetwarza się tam olbrzymie ilości jabłek, zwożonych z całych Niemiec, zwłaszcza gorszych gatunków, nie nadających się do spożycia na surowo, z których jednak przy odpowiedniej przeróbce bywa wysmienity, orzeźwiający, zdrowy trunk.

Klasycznym jednak krajem tego rodzaju przetworów jest Francja. Jak wiadomo, prawie każdy Francuz, niewykluczając najbiedniejszych, używa codziennie wina, jako napój stołowy. Francja ma wprawdzie przebogate winnice, atoli wina gronowe i tam nie są tak tanie, jak się nam niekiedy wydaje. To też coraz częściej zastępowane one bywają jabłecznikiem, czyli „cydrem”. Nie dawno miałem sposobność rozmawiać z naszymi reemigrantami, którzy dłuższy czas zatrudnieni byli we Francji, bądź w kopalniach, bądź w rolnictwie. Każdy z nich otrzymywał przy głównych posiłkach poszklance „cydru” i odchwalił się nie mogąc. Natomiast ze wstrętem wspominał wysmienite skąd inąd sery francuskie.

Pewien wytrawny znawca wina i zakulisowych stron handlu winnego zapewniał mi zresztą, że przy najmniej połowa naszych importowanych win, które się sprzedają jako „oryginalne” Sauterny etc. są to zwykłe jabłeczniki.

Spopularyzowanie u nas win owocowych miałooby olbrzymie znaczenie gospodarcze, hygieniczne i moralne. Gospodarcze pod tym względem, iż otworzyłoby szeroki zbył dla nieco gorszych gatunków owoców, zwłaszcza tak zw. letnich, nietrawnych, opadalców i t. p. Przy tym stworzyłoby by się nową gałąź przemysłu, który liczyłoby mógł nawet na eksport np. do Łotwy, Finlandii, a także krajów skandynawskich.

Większe jednak byłoby znaczenie moralne i zdrowotne, gdyż dobre i tanie wina owocowe mogłyby skutecznie konkurować z wódką, która, w owej wysoce skoncentrowanej formie używana u nas jako napój stołowy doprowadza zbyt często do gorszących awantur, bójek a nawet zabójstw.

Na wsi jest to objawem niemal codziennym, zdarza się jednak także w miastach, wśród inteligencji.

Równie pożytecznym dla zdrowia byłoby ograniczenie spożycia piwa.

Wprawdzie piwo, to narodowy, polski (nie niemiecki!) napój, o czym świadczy sama nazwa jego. Niemiec ki „Bier” jest oczywiście pożyczką z polskiego. Polska posiadała też wysmienite piwa... ongiś, przed wielkimi. Jak widać z niedawno opublikowanych rachunków dworskich, król Jagiełło codziennie raczył się piwem wiślickim. Była też własna, królew ska warzelnia, ale wyroby jej smac nie były najlepsze, skoro słyż jedynie na użytek niższej służby. Taki już widocznie od początku świata los wszelkich „rządów”, „monopolowych” przedsiębiorstw, iż dają produkt marny za drogie pieniądze.

Wino podawano w bardzo mikroskopijnych ilościach tylko Królówi, która, jako na Węgrzech wyhodowana, była dość przyzwojąca. Po za tym nieznano go prawie nawet na dworach magnackich i sprowadzano wyłącznie dla potrzeb kościelnych.

Z czasem, gdy stosunki handlowe z krajami południowymi ożywiły się, coraz więcej przybywało wina, ale oczywiście tylko na stół bogatych. Od końca XVI wieku rozpowszechniła się też okowita, coraz więcej pijają też miodów, chociaż był to także trunk nie zbyt tani, a więc przeznaczony dla warstwy uprzywilejowanej, szlacheckiej.

Piwo, w miarę jak staje się napojem przeważnie pospolstwa, coraz jest lichsze. Dziś Polska tym chyba się odznacza, że ma najgorsze na świecie piwa, które zastąpić winem owocowym byłoby wielkim dobrodziejstwem dla ogólnej zdrowotności. Dopóki jednak butelka wina owocowego kosztuje 2 — 3 zł. może ono być przystępne nawet dla średnio zamożnych jedynie w wielkie święta. Aby jabłecznik mógł zwycięsko konkurować z piwem, trzeba cenę jego ograniczyć do 30 — 50 gr. za butelkę, co faktycznie przy obfitości owoców, byłoby możliwe, ale tylko przy bardzo wydatnym obniżeniu cen na cukier i zniesieniu całkowitej akcyzy od tego rodzaju wyrobów.

# Pierwszy polski descent powietrzny

„Spadochroniarstwo” jako sport jest czymś zupełnie nowym. Spadochron zanim się stał sprzętem użytku sportowego, był „aparatem bezpieczeństwa” używanym w krytycznych momentach przez lotnika. Używano go tylko w momentach bezradnych, nikomu bowiem nie przyszło do głowy skakać do broń. Obecnie w przekonaniach tych zaszły radykalne zmiany. Skoki ze spadochronem się trenuje, skacze się dla przyjemności, wyrobienia w sobie odwagi, otrząskanie się z „powietrzem” i t. p. Skacze się z wysokości tysiąca metrów nie dla ratowania życia, lecz „con amore”, dla sportu.

Obłok nastawienia sportowego spadochroniarstwa ma pewne i to dość duże nastawienie militarne. Nowoczesna strategia wojenna przewiduje bowiem „wyładunek” uzbrojonych żołnierzy na tyłach nieprzyjacielskich. Ponieważ nie zawsze da się „wyładować” po wyładowaniu samolotu — robi się to w powietrzu. Żołnierze wyposażeni w spadochro ny, skaczą w odpowiednim momencie z aparatu i na ziemi tworzą normalny oddział piechoty — t. zw. descent lotniczy. Z tych względów spadochroniarstwo stało się niejako sportem „wyższej użyteczności” i za taki jest powszechnie uważane.

Pierwsze kroki na polu popularyzacji spadochronu postawiła Rosja, gdzie spadochroniarstwo jest sportem mas. W Polsce w tej dziedzinie zrobiło się wiele i robi się bardzo dużo. Na terenie kraju powstają szkoły skoków spadochronowych, służące się początkowo specjalnymi wieżami do skoków a w następnej fazie nauczania i aparatami lotniczymi.

Ostatnio odbył się w Warszawie jeden z takich kursów spadochronowych. Absolwenci tego kursu zaprodukowali w niedzielę — jak donosi — „Gazeta Polska” — próbkę swych umiejętności.

W Wieliszewie (koło Legionowa) odbył się grupowy skok 60 absolwentów wyszkolonych przez L. O. P. P. Jako pierwszy tego rodzaju pokaz w Polsce wywołał olbrzymie zainteresowanie. Na terenach pod

Wieliszewem od rana zaczęły się gromadzić tłumy ciekawych. Z Warszawy przybyło kilkadziesiąt samochodów oraz specjalne pociągi „spadochronowe”. O godz. 11 na wzgórzach dolinki wieliszewskiej było około 10 tysięcy ludzi. W tym czasie nadleciał od strony Warszawy samolot, z którego dla próby wyskoczyło 3 skoczków. Wylądowali gładko w miękkiej ziemi obsianej łubinem. W odpowiednim miejscu organizatorzy imprezy wyłożyli znak, który określał punkt, w którym należało skakać.

O godz. 12 nad Wieliszew nadleciało sześć komunikacyjnych samolotów Folkera. Leciały kluczem na wysokości około 800 m. Od samolotu czółowego oderwały się dwa cienie punkty. Był to znak do masowych skoków. Przez otwarte drzwi samolotów skakano kolejno w tempie bardzo ostrym. Nie upłynęło minuty z sześćdziesiąt „punktów” bujało w powietrzu pod białymi kopułami spadochronów. Wiatr znosił 60 skoczków prosto na kotłnię posianą łubinem. Wspaniały był widok tego grupowego skoku. Niebo zasłonięte było 120 spadochronami (każdy skoczek dla bezpieczeństwa miał dwa spadochro ny). Czarne „punkiki” rosły w oczach. Na wysokości kilkudziesięciu metrów można było odróżnić kształty skoczków. Każdy z nich wykonywał gimnastyczne ruchy dla utrzymania się w powietrzu tyłem do wiatru — ułatwiało to lądowanie. Jeden po drugim siadał na ziemi. Zeknięcia z terenem były niejednokrotnie silne i bolesne. Jeden ze skoczków wylądował na... dachu pobliskiej chatki. Lekko poturbowanego karetka Czerwonego Krzyża odwoziła do szpitala. Naogół jednak lądowanie poszło gładko. Warto zaznaczyć, że pośród śmiałków znalazły się i kobiety: Wojtulanisówna, Szczecińska i 17-letnia pilotka Aeroklubu Warsz. Kłozierska.

**Wystawa**  
**„Radio dla miasta wsi”**  
od 15 do 30 września r. b

# 100 tysięcy żydów w Polsce utrzymuje się z handlu żywym towarem

Tygodnik „Co słycać?” zamieścił rewelacyjny artykuł, poświęcony udziałowi żydów w handlu żywym towarem, stręczycielstwie do nierządu i pornografii. Artykuł ten jest, jak pisze redakcja „Co słycać?” — rezultatem „zmudnej pracy kilku osób, prowadzonej przez kilkanaście lat i w dalszym ciągu kontynuowanej.

W archiwach sądów karnych na terenie b. zaboru austriackiego i rosyjskiego, znajdują się akta spraw karnych, dotyczących 163 wypadków handlu żywym towarem, w ścis tym tego słowa znaczeniu, to znaczy wypadków sprzedawania kobiet do domów publicznych w krajach zagranicznych i zamorskich. Akta te dotyczą okresu od roku 1894 do 1935-go. W omawianych 163 sprawach karnych o handel żywym towarem, było 997 osób obwinionych i podejrzanych, a w tym 988 żydów i 9 chrześcijan i wychrztów.

W omawianym okresie od roku 1894 do 1935 wpłynęło do sądów na obszarze dzisiejszej Rzeczypospolitej 32.298 spraw dotyczących utrzymywania tajnych domów publicznych, stręczenia kobiet, nieletnich dziewcząt i t. p. uprawianego jako zawód główny lub poboczny, wglądnie doraźny w celu osiągnięcia korzyści materialnej.

Z spośród owych 32.298 spraw karnych osadzono ostatecznie 16.465 spraw, a zawieszono i odroczone najczęściej wskutek ukrycia się winnych 15.833.

W 16.465 sprawach oskarżonych było 123.641 osób, a wśród nich 1952 chrześcijan i 121.689 żydów. Ponieważ wśród tego rodzaju przestępców jest wielu recydywistów, z owej cyfry trzeba by skreślić 30 procent na tę kategorię. Z drugiej jednak strony, gdyby doszło do formalnego osądzenia zawieszonych i odroczonej spraw, liczba owa uległoby wydatnemu zwiększeniu.

„W każdym razie — pisze „Co słycać?” — można spokojnie przyjąć że mamy dzisiaj w Polsce co najmniej 100 tysięcy żydów, którym bądź już dowiedziono sądowo stręczycielstwo do nierządu, uprawianego zawodowo lub przygodnie, bądź też

są poszukiwani przez policję i sądy jako pocejrzani o to”.

Neoficjalne badania prowadzone z wielkim trudem na terenie Warszawy i województw centralnych, wśród prostytutek rejestrowanych, dały następujące wyniki:

Badaniami udało się objąć 583 chrześcijanek i 102 żydówek zarejestrowanych o prostytucji.

W powyższych 583-ch wypadkach, dotyczących chrześcijanek, mężyzną, który dziewczynę shańbił i tym samym wskazał drogę do nierządu, był żyd w 491 wypadkach, a chrześcijanin w 52 wypadkach. W powyższych 491 wypadkach było dziewcząt w wieku od 12 do 14 lat 74, w wieku od 14—18 lat — 406.

„Tylko w siedmiu (!!!) wypadkach winni ściągani byli za shańbienie małoletnich. Reszta żydowskich deprawatorów uszła bezkarnie.

Szczegółowe badania wspomnianych wyżej 102 żydówek wykazały, że dobrowolnie poszły na drogę prostytucji dla ubierania posagu 15 żydówek, podczas gdy wśród 583 chrześcijanek nie zatowarowano ani jednego takiego wypadku.

„Najsukieczniejszym i najbardziej rozpowszechnionym narzędziem deprawacji, zwłaszcza młodzieży, jest literatura i różnego rodzaju „galanteria” pornograficzna, jak: obrazki, pocztówki, fotografie, różne wycinanki, figurki i t. p. Eksploatacja pornografii we wszystkich postaciach jest procederem zorganizowanym międzynarodowo. Wytównie tych rzeczy znajdują się w niektórych państwach, gdzie władze zazwyczaj przekupione patrzą na to przez palce, a gotowy towar rozchodzi się stamtąd drogą przemytu po całym świecie.

Poszukiwania prywatne, prowadzone przez pewne czynniki polskie w okresie ostatnich 16-tu lat i opierające się głównie na doniesieniach prasowych i wywiadach prywatnych, obejmujące kilka państw europejskich (Polska, Niemcy, Austria, Szwajcaria, Belgia, Dania) dały następujące liczby: nakładów literatury i fabrykantów galanterii pornograficznej en gros ujawniono w tym okresie czasu 57, w tym było: żydów

i wychrztów 48, aryjczyków 5, niewiadomej rasy 4. Wśród 1076-ciu kolporterów pornografii (w osobach księgarzy, właścicieli sklepów, domokrążców i ukaranych w tym czasie — żydów i wychrztów było 744, a aryjczyków 207, przy czym w tej liczbie 181 było agentami firm żydowskich.

Poważnym źródłem deprawacji wśród młodzieży i starszych jest także sprośna, wyuzdana piosenka kabaretowa, śpiewana przeważnie w lokalach publicznych, pokątnych kinach (kino-rewie) i kursująca w odpisach lub odbitkach między publicznością.

W ciągu kilku ostatnich lat ustalono 91 wypadków produkowania tego rodzaju sprośnych i wyuzdanych piosenek kabaretowych. Autorami tych obscórnych „piosenek” w 89 wypadkach okazali się żydzi, wśród których kilku było chrześcijan. Na 32 zbadanych wypadków produkowania pornograficznych skeczów i fraszek scenicznych, autorami okazali się w 14 wypadkach stu procentowi żydzi, a w 11-tu wypadkach mieszający.

W dalszym ciągu artykułu redakcja „Co słycać?” ilustruje przykładami twierdzenie, iż zajmowanie się tymi sprawami nie jest rzeczą bezpieczną. Dochodziło do wypadku, że urzędnicy usiłujący tępicie te potworności, byli skutkiem działania tajemniczych sił natychmiast usuwani ze stanowisk.

Statystyka ta posiada wymowę tak wstrząsającą, że wszelkie komentarze są tu po prostu nie, na miejscu.

# Zamknięcie polskiej szkoły na Litwie

KRÓLEWIEC 5.9. Jak donoszą z Kowna, zarząd „Pochodni” otrzymał zawiadomienie, że na mocy rozporządzenia litewskiego ministra oświaty z dn. 23 sierpnia br. została zamknięta polska prywatna szkoła początkowa w Kunigiszkach w pow. wilkomierskim. Jako motyw zamknięcia tej szkoły podano zbyt małą liczbę dzieci.

# Kłeska kłusownictwa

## Smutny obraz stosunków bezpieczeństwa w puszczy Rudnickiej

W dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym w Wilnie stanął gajowy Lasów Państwowych Paulin Zygmunt oskarżony o to, że dnia 7 stycznia br. w nadleśnictwie Zwierzyniec gminy rudzkiej powiatu wileńsko-trockiego zastrzelił kłusownika Antoniego Dzienowagisa.

Oskarżony Zygmunt przyznał się do tego, że krytycznego dnia strzelał do Dzienowagisa, ale twierdził, że działał w obronie własnej.

Z zeznań oskarżonego oraz całego szeregu świadków (stawilo się

**Całkowite wyprawy szkolne**  
dla uczącej się młodzieży:  
fartuski, kołnierzyki, berety, sweterki, koszulki i spodenki gimnastyczne oraz wszelkiego rodzaju bieliznę i pościel — z własnej pracowni poleca

Wilno,  
**J. KŁODECKI** Zamkowa 17. Tel. 9-28  
CENY KONKURENCYJNE.

## Zamknięcie wystawy „Wnętrze mieszkaniowe”

Wczoraj zamknięta została wystawa „Wnętrze mieszkaniowe”, zorganizowana przez Cech Stolarzy, Bednarzy i Tapicerów. Wystawa trwała 3 tygodnie, przy czym na trzech tygodniach była przedłużona ze względu na b. liczną frekwencję zwiedzających.

Wystawę zwiedziło blisko 700 osób. Trzeba podkreślić, że udało się ona całkowicie. Z jednej strony najbardziej o tym świadczy liczba osób, które ją zwiedziły, a z drugiej — fakt, że zawarto cały szereg poważnych tranzakcji, które całkowicie zadowolili wystawców, gdyż pokryły wszystkie ich koszty. (m)

## Ze Związku Właścicieli Nieruchomości

Poczynając od 1931 roku Związek Właścicieli Średnich i Drobnych Nieruchomości m. Wilna i woj. Wileńskiego, ul. Jagiellońska 7-7, rozpoczął sprawy związane z wykupem ziemi, poczynił odpowiednie kroki u miejscowych Władz i u czynników miarodajnych, złożył cały szereg wniosków jak również odbył cały szereg zebrań sprawozdawczych. I nadal związek prowadzi wszystkie

ich aż 14-tu) sąd mógł stwierdzić, że warunki pracy administracji leśnej są bardzo ciężkie i niebezpieczne: nadleśnictwo Zwierzyniec nie wchodzi terenowo do Puszczy Rudnickiej, ale jego zwierzostan wobec sąsiedowania z Puszcza musi podlegać specjalnej ochronie.

Tymczasem okoliczna ludność z dziada pradziada trudni się zawodem kłusownictwem i czerpie stąd znaczne zyski. Miejscowi kłusownicy są w posiadaniu znacznej ilości karabinów — tak, że jak zeznał

leśniczy, władze leśne, jako jeden z środków ochronnych, stosowały wykupywanie nielegalnie posiadanej broni w celu zmniejszenia kłusownictwa.

Rozzuchwaleni przestępcy terroryzowali gajowych i służbę leśną, wydając na nich „wyroki śmierci”, które nie pozostawały w dziedzinie czczych pogrozek bo przed paru laty w tej okolicy zabito gajowego, a jego żonę z dzieckiem spalono.

Oskarżony gajowy Zygmunt był ubiegłej jesieni napadnięty przez grupę kłusowników i pobity przez nich b. dotkliwie. Od tego czasu ma się na baczności i nigdy bez broni nie rusza w obchód terenu.

W dniu 7 stycznia br. spotkał się w lesie kłusowników, polujących na wiewiórki — począł ich gonić — w czasie strzelaniny trafił śmiertelnie jednego z nich Antoniego Dzienowagisa i stanął przed Sądem oskarżony z art. 225 § 1 o umyślne zabójstwo. Sąd jednak przychylił się do wniosku obrony, poczielnego zresztą także przez prokuratora, i uznał, że Zygmunt działał w obronie swego życia, przeto należy go zwolnić od winy i kary. W związku z wyrokiem uniewinniającym upadło też powództwo cywilne wdowy po zabitym Anieli Dzienowagisowej, która żądała 500 zł. na pokrycie kosztów pogrzebu oraz... stypy pogrzebowej, podczas której zużyto 20 litrów wódki, 6 pudów chleba, wieprza wartości 150 zł. itp. Obronę wniósł mec. Kowalski. (ln)

## Z za kotar studio CYKL FELIETONÓW RADIOWYCH O PALESTYNIE

W ostatnich miesiącach plan podziatu Palestyny zaktualizował ogromnie sprawę tego nie wielkiego obszaru ziemi, wprowadzając ją na wokandę wydarzeń świata. Wzrosły zainteresowania — jak wygląda Palestyna dzisiaj, czego dokonali ci, którzy odwieczną tęsknotą wprowadza do „Ziemi obiecanej”, wreszcie — jak rysują się konflikty dwóch narodów Palestyny — Arabów i Żydów. Temat ten omówi w cyklu reportarzy red. Kazimiera Muszalsówna, która niedawno spędziła kilka tygodni w Palestynie, odbywając tę podróż samolotem.

W pierwszym felietonie p. t. „Samolotem do Palestyny” — w dniu 3 września autorka omówiła czar podróży powrotnej, nie tylko szybkiej i wygodnej, ale i dającej niezwykle i nowe możliwości obserwowania pejzażu.

Dругi felieton — „Z pustyni — ziemia obiecana” w dniu 10 września o godz. 16.45 poświęca autorka Palestynie nowoczesnej, budowanej w niełatwych warunkach olbrzymim nakładem kapitałów i wysiłkiem rąk ludzkich żydowskiego społeczeństwa. Nowe piękne miasta i zagospodarowane osiedla powstały tam, gdzie jeszcze przed dwudziestu laty panowała pustynia.

W trzecim i ostatnim felietonie — p. t. „Życie jak przed dwudziestu wiekami” w dn. 17.IX o godz. 16.45 omówiona będzie sprawa życia Arabów w Palestynie. Życie to charakteryzuje malownicza niezmiennosc obyczajów, stroju, sposobów zarobkowania, Palestyna arabska została bodaj taka sama, jaką znamy z opisów w Biblii, przed dwudziestu wiekami. Jakby zatrzymał się czas... chociaż nurtujące w ostatnich czasach prądy nacjonalistyczne wskazują na rys nowoczesności.

## „CYGANERIA” PUCCINIEGO Z TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE

Transmitowana przez radio

Z okazji Targów Wschodnich organizuje Polskie Radio szereg szczególnie starannie przygotowanych imprez, w tym również transmisję z Teatru Wielkiego we Lwowie. Nadana zostanie jedna z najwspanialszych i zarazem najpopularniejszych oper włoskich — „Cyganeria” Pucciniego.

Urok paryskiej bohemy, poddusza artystów, gdzie o chłodzie i głodzie, lecz zawsze pełni fantazji, żyją malarze i poeci, dzieje chorej Mimi i lekkomyślnej Musetty znalazły w muzyce Pucciniego swój wzruszający wyraz. Prześliczne melodie i arie z tej opery znają dobrze wszyscy radiosłuchacze. Do skonała obsada, jak Maria Fiorenza, J. Okońska, Dina Badescu, R. Wraga, Jerzy Czaplinski, Z. Dolnicki i Z. Lipczyński oraz dyrekcja W. Bierdajewa gwarantują artystyczny poziom audycji. Transmisja ta odbędzie się dnia 7.IX. o godz. 20.00.

## POLSKIE RADIO W DNIE ŚWIĘTA BRAZYLII

Na dzień 7 września przypada święto Brazylii. Przyłączając się do obchodów związanych z tą uroczystością, Polskie Radio nadaje w tym dniu o godz. 18.15 audycję, poświęconą Brazylii, a składającą się z dwóch części. Część pierwszą wypełni przemówienie Prezesa Towarzystwa Brazylijskiego Polskiego prof. Juliusza Szymańskiego. Część druga przyniesie muzykę z płyt kompozytorów brazylijskich, w wykonaniu znanych tamtejszych śpiewaków i śpiewaczek.

# Kronika wileńska

## JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Rano miejscami mglisto lub chmurno, w ciągu dnia pogoda naogół słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym przez typu kłębiastego o podstawie od 600 do 1.000 m. widzialność rankiem słabsza, w ciągu dnia dobra.

Ciepło (temperatura max. ok. 22 C). Słabe wiatry miejscowe. Wiatry górne z południo-zachodu i zachodu z prędkością do 30 km/godz.

## Z MIASTA.

— **Finnowie w Wilnie.** Do Wilna przybyła sztafeta kolarska Finnów, udająca się do Warszawy na Międzynarodowy zjazd przeciwalkoholowy. Finnowie jadą na rowerach już przeszło tydzień i około 11 bm. mają być w Warszawie. Gości mi zapiekowały się władze miejskie. (h)

— **Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA Kierownictwo Sekcji Teatralnej Chrześcijańskiego Un. Rob. w Wilnie,** przy ul. Metropolitanej nr. 1 niniejszym powiadamia, iż przyjmuje zapisy do sekcji teatralnej na rok 1937-38, w godzinach od 18 do 20-ej codziennie za wyjątkiem świąt w czytelni Ch. U. K. Udział bezpłatny.

## SPRAWY SZKOLNE

— **Kursy języków obcych** w lokalu Instytutu Nauk Handl.-Gospod. (gmach B-ci Jabłkowskich). Zgłoszenia na język angielski, francuski, niemiecki i rosyjski od godz. 18 — 19. Przy odpowiedniej ilości zgłoszeń uruchomi się kursy włoskiego i hiszpańskiego. Wykłady języka angielskiego rozpoczyna się po powrocie wykładowcy z Anglii, t. j. dn. 15.IX. Ządajcie prospektu. Tel. 14-14.

## HANDEL I PRZEMYSŁ

— **Ujawnione żydowskie tajne rezerwy.** W ciągu ubiegłego miesiąca na terenie miasta Wilna ujawniono ponownie 13 żydowskich potajemnych rezerw. Mimo ostrych kar tajny ubój nie tylko się nie zmniejszył, ale nawet jeszcze bardziej wzmożył się na sile.

Funkcjonariusze służby miejskiej przy współudziale policji prowadzą dalszą akcję przeciwko tajemnym ubojowi w Wilnie. (h)

— **Transport wyrobów koszykarskich do Holandii.** Dzięki niedawnemu pobyty w Wilnie kupców holenderskich zawarte zostały umowy na dostawę transportów wyrobów koszykarskich do Holandii. Pierwszy transport próbny odejdzie jeszcze w ciągu bież. miesiąca. W razie przychylnego przyjęcia oczekiwać należy szeregu dalszych i większych zamówień. (h)

## WYPADKI

— **Żydziak przejechał staruszkę.** Wczoraj na ul. Hetmańskiej, rowerzysta żyd, nieustalonego nazwiska, przejechał 58 letnią Annę Kamińską (Żelazna Chatka 12). Kobieta padając odniosła ciężkie obrażenia głowy. W międzyczasie zebrał się tłum, który przybrał groźną postawę wobec nie-

## Rozmaitości

Co oznaczają chińskie nazwy geograficzne. Przy czytaniu doniesień z Dalekiego Wschodu możemy sobie język i mózgowicę przy zapamiętywaniu skomplikowanych nazw miejscowości chińskich. Wynika to z nieznamościami ducha języka chińskiego.

Nazwy miejscowości chińskich na pierwszy rzut oka wydają się często bardzo do siebie podobne, tym czasem to, co uważamy za podobieństwo jest wskazówką, gdzie danej miejscowości mamy szukać i jej charakterystykę zarazem.

W nazwach chińskich najczęściej spotykamy podobne źródłosłowy lub końcówki, jako to: Pe, Nan, Tung, Tien, Hau, Kiang, Kou, Tien, Szang, A więc: Pe-king, Szanghaj, Nan-king, Bao-szang, Kiang-wan i t.p.

Powtarzające się często sylaby są określeniami poszczególnych miejscowości. Pe — to znaczy północ, Nan — południe, Tung — wschód, Sien — zachód.

King — to stolica, Hau — morze, Kiang — rzeka, Kou — port, Tien — niebo, Szang — w górze.

Pamiętając o tym, odrzuć możemy sobie uprzedmiotnić, iż Pe-king — północna stolica, Nan-king — południowa stolica, Szang-haj — w górze przy morzu, Tien-sin — na zachodniej stronie nieba, Kiang-wan — to rzeka Wan, Pu-kou — to Pu — portowe, Pao-szang — Pao w górze i t. d.

Przy odczytaniu nazwisk chińskich pamiętać trzeba, iż nazwiska rodowe wskazują wyłącznie pierwszą sylabę, następne są imionami.

Zamiast mówić Czang-Kai-Szek wystarcza powiedzieć Czang, a wiadomo będzie, iż chodzi tu o marszałka Czang-Kai-Szeka. Tak samo wystarczy mówić zamiast gen. Feng-Ju-Siang — poprostu gen. Feng.

Niestety także skróty dotyczą tylko nazwisk generałów. Określenie ich rangi jest bardzo skomplikowane i brzmi Jan Wu zang Cziang Czum, co oznacza generał. Na szczęście korespondenci zagraniczni rzadko

tytułują ich po chińsku, nie znając się na tych prawdziwie chińskich ceremoniach. Ostrożnego żyda. Rowerzysta zdołał wyjść z opresji cało. (h)

## KRONIKA POLICYJNA

— **Kradzieże mieszkaniowe.** Do mieszkania Józefa Wąsowicza (Betleemska 21) włamał się złodziej. Włamywacz w czasie pakowania do worka garderoby został ujęty przez właściciela mieszkania, który Jakubowicza przekazał policji. (h)

— **Irenie Trzcinskiej** (Bakszta 2) skradziono biżuterię i różne rzeczy wartości 300 zł.

## Teatr i muzyka

— **Teatr Muzyczny „Lutnia.”** Dzisiejsza premiera „Róża Stambułu”. Dziś premiera operetki Falla „Róża Stambułu”. W rolach głównych wystąpią: Nochowiczówna, Halmirska, Dowmuntowa, Dembowski, Delkowski, Dowmunt, Iżykowska, Chorzewski i inni. W akcie II-gim wykonany zostanie „Taniec Wschodni” w interpretacji M. Martówny i J. Ciesielskiego.

— **„Wiedeńska krew.”** Reżyser M. Dowmunt rozpoczął przygotowania do wystawienia operetki J. Straussa „Wiedeńska Krew”.

— **5-cio lecie teatru muzycznego „Lutnia.”** W połowie października odbędzie się inauguracja sezonu zimowego. Będzie to jednocześnie uroczystość związana z 5-cio leciem istnienia Teatru Muzycznego „Lutnia”.

## Polskie Radio Wilno

Wtorek, dnia 7 września 1937 r.

6.15 Pieśń poranna. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. „Czarodziejska lekcja”. 11.40 Wyjątki z oper. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dzień. pol. 12.15 „Jak się żyje w Skorbutianach” — pogad. 12.25 Mała Orkiestra P. R. 13.00 Muzyka popularna. 15.00 Melodie z filmów. 15.10 Zycie kulturalne miasta i prowincji. 15.15 „Wybór narzeczony” d. c. noweli E. T. A. Hofmanna. 15.25 Muzyka kameralna. 15.45 Wiaomości gospodarcze. 16.00 „Podwieczorek pod lipą” aud. słowno-muzyczna dla dzieci. 16.20 Koncert. 16.45 Góry Centralnej Polki — felieton. 17.00 Koncert Ork. Filh. Warz. z Ciechocinka. 17.50 Aktualna pogadanka turystyczna. 18.00 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 18.10 Chwilka literacka w języku polskim. 18.20 Recital śpiewaczki Miry Sobolewskiej. 18.45 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Willa do wynajęcia” skez. 19.20 Piosenki i walce. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Cyganeria” opera w 4-ach aktach Pucciniego. Transmisja z Teatru Wielkiego we Lwowie. 20.45 W przerwie Dzień. wiecz. i wiad. roln. 21.45 „Pan Tadeusz” — recytuje Stefan Jaracz. 22.50 Ostatnie wiad. i komunikaty. 23.00 Tańczymy 23.10 W przerwie muzyki tanecznej „Fraszki na dobranoc”.

## Giełda warszawska

z dn. 6. IX. 37.

### Dewizy:

Berlin	212.97	212.11
Gdańsk	100.20	99.80
Amsterdam	291.63	293.07
London	26.31	26.38
N. J. czeki 529 1/2	528 1/2	
Paryż	19.77	19.82
Praga	18.47	18.52

### Akcje:

Bank Polski 105

### Papiery:

4 l pół proc. wewnętrzna	56.58	56.50
3 proc. pół. inw. 1 em.	—	—
3 " " " 2 " " "	68.75	—
5 proc. konwersyjna	62	—
5 " kolejowa	—	—
6 " dolarowa — kupon	—	—
4 " premj. dolarowa	33	—
7 " stabiliz. — kupon	—	—
4 " konsolid.	58.25	58.50

### Waluty:

Dol. amer. 530 527 1/2  
Marki niem. 140.00 134.00

## Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie

[z dnia 6. IX. 37.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. i-co wag. st. sal.). Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach.

Zyto I stand.	696 g/l *	24.00	24.25
Zyto II stand.	670 g/l *	23.00	23.50
Pszenica I stand.	730 g/l *	29.00	30.00
Pszenica II stand.	710 g/l *	28.00	29.00
Jęczmień I stand.	678/673 g/l	—	—
Jęczmień II stand.	649 g/l	—	—
Jęczmień III stand.	620,5 g/l	18.50	17.50
Owies I stand.	468 g/l	21.00	22.00
Owies II stand.	445 g/l	19.00	20.00
Gryka 610 g/l	—	—	—
Stępień lniane b. 90% i-co wag. stoc. sal.	—	39.00	40.00

\* Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyny wileńskie na żyto i pszenicę ceny loco Wilno kalkulują się o 30—45 groszy taniej w odległościach powyżej 200 km.

## Oszust czy nieszczęśliwy?... Student III K. prawa U. J. P. przed sądem

Na wokandę Sądu Okręgowego weszła wczoraj sprawa Stanisława Siukiewicza, oskarżonego o szereg oszustw i fałszerstw, popełnionych w Wilnie w 1932 r. Akt oskarżenia zarzuca Siukiewiczowi, że naczytywając legitymacji wydanej mu przez ks. Swiątkę, prezesa komitetu budowy kościoła O.O. Redemptyistów na Poświętce zgłaszał się on ze szlachetnymi upoważnieniami do szeregu osób, które „naciagał” na znaczne sumy. M. inn. od znanego artysty-fotografa Jana Bułhaka wyłudził (rzekomo dla komitetu) fotografie wartości 270 zł., od dyr.

teatru „Lutnia” Zbigniewa Śmiałowskiego w podobny sposób uzyskał bilety do teatru na sumę 320 zł., w księgarni św. Wojciecha usiłował wyłudzić książki, od szeregu osób prywatnych zbierał „składki” na komitet itp.

Świadectwo lekarskie załączone do aktu sprawy stwierdza, że Siukiewicz cierpi na t. zw. schizofrenię — czyli rozpad myśli, co stawia znak zapytania nad kwestią jego odpowiedzialności karnej i poczynności. Kozprawę odcroczono ze względu na niestawiennictwo świadków. (ln)

## Fundamenty dawnego kościoła w Lidzie

LIDA. Podczas kopania fundamentów pod kiosk LOPP w Lidzie na Placu Zbawiciela natrafiono na fundamenty dawnego kościoła Karmelitów Trzewickich fundowanego przez Narbutów pod wezwaniem św. Kazimierza. Resztki tego kościoła rozebrano w 1909 r. Niezależnie od tego natrafiono na kości ludzkie, co świadczy, że istnieć tu musiał cmentarz grzebalny. Są to prawdopodobnie groby zakonników.

## Żyd przemycający w cukierkach Kamyki do Zapalniczek

LIDA. Lejba Międzykies, rozwodzący wozem cukierki i czekoladę po terenie powiatu lidzkiego, przemycał jednocześnie kamyki do zapalniczek. Ostatnio w czasie rewizji

tego wozu policja z Zabłocia k/Lidzi ujawniła w cukierkach 4.000 kamyków pochodzenia niemieckiego, które Międzykies sprzedawał razem ze słodyczami.

# Sport

## Gimnastycy i gimnastyczki Bukha w Warszawie

Na zaproszenie Polsko-Duńskiego Towarzystwa w Warszawie, oraz Polskiego Komitetu Olimpijskiego, przybędzie w b. m. do Polski słynny twórca nowej metody gimnastyki sportowej, Duńczyk Niels Bukh, ze swoimi zespołami — męskim i żeńskim, w liczbie 26 osób.

Gimnastycy Bukha w czasie od 19 do 26 b. m. dadzą szereg pokazów w kilku miastach polskich.

## Igrzyska olimpijskie 1944 r.

Angielski Komitet Olimpijski zdecydował zgłosić swą kandydaturę na organizatora igrzysk olimpijskich w 1944 roku.

Jak wiadomo, o organizację igrzysk w tym samym roku zabiega już od paru lat Italia.

## Dla szkół żydowskich 148 tys. litów, a dla polskich 20 tys.

Z Kowna donoszą, że subwencje rządu litewskiego dla prywatnych szkół mniejszości narodowych na rok szkolny 1937/38 wynoszą m. in.: dla szkół żydowskich 148 tys. litów, a dla gimnazjum polskiego w Poniewieżu 20 tys. litów. Biorąc pod uwagę wielki procent mniejszości polskiej na Litwie, subwencja 20 tys. litów, wyznaczona dla szkoły polskiej w porównaniu ze 148 tys. litów dla szkół żydowskich, jest bardzo wyjątkowa.

# CASINO DZIŚ SHIRLEY

**TEMPLE** w najnowszym najspanialszym filmie PASAŻERKA NA GAPE  
Urozmaicony nadprogram. Po raz pierwszy w egzotycznej roli jako PASAŻERKA NA GAPE  
Początek o godz. 2-iej

**HELIOS** Nowa edycja. Nowe opracowanie.  
Arcydzieło, które jest dumą kinematografii  
**X 27** W roli głównej MARLENA DIETRICH i Victor Mac-Laglen  
Reżyserja Józefa STERBERGA  
Nad program: ATRAKCJE

Polskie Kino  
**Światowid** DZIŚ nieodwołalnie ostatni dzień  
monumentalnego filmu

**TY, CO W OSTREJ ŚWIECISZ BRAMIE**  
W roli głównej aktorstwa polskiego Bogda, Żelichowska, Junosza-Stępowski, Cybulski, Sielański, Kurnakowicz i inni. Film dla milionów. Film, który porwie wszystkich. Film wiary, nadziei, miłości i poświęcenia.  
Nad program aktualia

Ten się nie spóźni nigdy  
do szkoły, biura, urzędu, teatru, opery,  
kto ma zegarek od **W. JUREWICZA**  
Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 4. Tel. 25-15

**MUNDURKI UCZNIOWSKIE**  
NAJWIĘKSZY WYBÓR — NISKIE CENY!  
poleca Polski Dom Odzieżowy — ul. Wielka 21  
Po za tym ubiory gotowe damskie i męskie

Wszystko dla skór od A — do Z  
po cenach konkurencyjnych poleca  
**„Januszek”** Wilno, Św. Jańska 6  
TEL. 19 — 69

**ULGA DLA CIERPIĄCYCH!**  
Przy reumatyzmie, artretyzmie, nerwobólach,  
ischias i t.p. skutecznie działa naeranie  
**„Embata - Stawolit”** Rej. Nr. 39  
Mgr. W. PAZDZERSKIEGO  
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych  
Fabr. Chem. „Pharmachemia”, Bydgoszcz.

**PRYWATNA KOEDUKACYJNA SZKOŁA POWSZECHNA**  
**„NASZA SZKOŁA”**  
I PRZEDSZKOLE  
B. MACHCEWICZOWEJ  
Adama Mickiewicza 19—22  
Przyjmuje zapisy codziennie od 11—14  
Bezpłatnie komplety jęz. francuskiego i niemieckiego

Teraz czas s adzić truskawki i byliny, zamawiać drzewka owocowe poleca ogrodnictwo  
**W. WELER**  
WILNO, SADOWA 8, TELEF. 10-57.  
Sz. Kl. zapraszamy odwiedzać nasze szkółki. Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

# MARS ŻYD SUSS

Kolosalne powodzenie  
Wg. powieści Liona Feuchtwangera. W roli tytułowej Conrad VEIDT  
Nad program Piękny dodatek i aktualia. Początek o godz. 2-iej

**Obuwie** modne gwarantowane dla pań, panów,  
dzieci i młodzieży szkolnej poleca  
chrześcijańska polska wytwórnia **obuwia**  
**W. NOWICKI WILNO 30**  
Największy wybór pantofli rannych, treningowych, gimnastycznych i sportowych.  
Zamówienia według ostatnich żurnali i modeli.

**O. Matkiewicz**  
Wilno, Zamkowa 12  
vis à vis Skopówki  
poleca  
**ZEGARY I ZEGARKI**  
różnych firm  
oraz wyroby jubilerskie  
Tamże solidna naprawa zegarków z pełną gwarancją

**Uniformy szkolne**  
poleca z własnych i powierzonych materiałów po cenach b. przystępnych chrześcijańska firma  
**Wilhelm Dowgiątko**  
Św. Jańska 6, tel. 22-35  
Dopuszczalny jest kredyt.

**UNIERSYTECKA 2,**  
to nowy adres  
znanego  
zegarmistrza

**M. Wyszomirskiego**  
byłego majstra firmy  
**A. Rydlewski w Wilnie**

**Kupno i sprzedaż**

**WILCZYCE** naturalną 7 tygodniową sprzedaż natychmiast. Ostrobramska 25. Hurtownia.

**SKLEP SPOŻYWCZY** w dobrym punkcie do sprzedania. Adres w adm. „Dz. Wil.”

**DOM** murowany z ogrodem owocowym do sprzedania. Parkowa 6.

**KUPIĘ** nieruchomości, przystąpię do dobrze prosperującego interesu lub tow. akcyjnego. Oferty pod „Interes” do adm. „Dz. Wil.” tamże adres.

**Złóż ofiarę na F. O. N.**

## Mieszkania i pokoje

**PRZYJMĘ NA MIESZKANIE** z utrzymaniem 2 uczennie — 2 uczniów. Solidna opieka przy rodzinie zapewniona, pomoc w naukach i francuska konwersacja. ul. Jankoba Jasińskiego 18 m. 10 J. Kulikowska.

**POKOJE** z kuchnią lub z utrzymaniem zł. 100 miesięcznie, w cudzej miejscowości, sosnowy park, komunikacja autobusowa z placu Orzeszkowej do Jeruzolimki. Kolonia „Zgoda” p. Zajaczkowskiej. 2013—6

**UCZNI** przyjmę na mieszkanie z pełnym utrzymaniem, opieka solidna. Można z konwersacją francuską. Zamkowa 14—1. 2009—3

**POSZUKUJE POKOJU** najmniej 20 m<sup>2</sup>, bez umeblowania z wygodami, przy chrześcijańskiej rodzinie w promieniu pół km. od Katedry, z wyjątkiem Antokola, I piętro, wejście frontowe. Oferty kierować: Wilno 1, skr. poczt. 249. 1949—3

**POKÓJ** z osobnym wejściem, elektr. do wynajęcia. Piwna 9—8.

**POKÓJ** do wynajęcia Uniwersytecka 9—15.

**1—2 POKOJE** z wygodami do wynajęcia, może być z utrzymaniem, ul. J. Jasińskiego 18—10.

## Zguby

**ZGUBIONY** kwit lombardowy za Nr. 76367 na imię okaziciela — unieważnia się

## Pomóżmy bliźnim!

**SIEROTA**, bez krewnych i znajomych, chora na gruźlicę, mogłaby szybciej zarobić na życie. Niestety, brak maszyny. O pomoc w kupieniu której błaga. Adres w adm. „Dz. Wil.”

**NA KUPNO LEKARSTWA** drogiego, a niezbędnego, o laskawce najskromniejszej ofiarę proszę ciężko chorej. Lask. ofiary w adm. „Dz. Wil.” tamże adres.

**WDOWA CHORA** znajdująca się bez środków do życia, mająca dwie dziewczynki uczące się lat 16 — 15 prosi o laskawą pomoc materialną na książki i odzież. Tow. św. Paula stwierdziło. Adr. w Adm. „Dz. Wileńskiego”.

**SEKRETARIAT** Stronnictwa Narodowego w Wilnie, Mostowa 1 uprasza członków Stronnictwa o zaofiarowanie ubrania (wysokiego) biednego i bez pracy narodowca

**MIŁOSIĘRDIU** naszych czytelników gorąco polecamy b. biedną wdowę z 2-giem uczącym się dzieckiem do dopomożenie wykupienia maszyny do szycia założonej w sumie zł. 50 plus procenta. — jest szwaczka i maszyna stanowi jedyny zarobek. Sprawdzone przez Tow. Św. Wincentego à Paulo. Adres w Adm. „Dziennika Wileńskiego”.

## Humor

### TRAFNA ODPOWIEDZ

Król Stefan Batory zapytał raz arcybiskupa lwowskiego:

— Jak mogłeś, Wasza Przewielebności, zostać biskupem w Kościele katolickim, kiedy mało co umiesz po łacinie?

— Zupelnie tak samo, jak Wasza Królewska Mość zostałeś królem polskim, choć po polsku nie umiesz — odpowiedział biskup królowi, który jako Węgier istotnie polskiego języka nie znał.

HUGO WAST.

87

# ZŁOTO

Przekład autoryzowany z języka hiszpańskiego.

(P O W I E Ś C)

— A dlaczego tak sprzyjała Adalidowi?

— Aby zdeskretytować przedsięwzięcie biorstwa żydowskie, oparte na tym metalu.

— I ty współdziałałaś w tym?

— Bynajmniej, zważywszy to, że złoto, którego się pozbywali Blumen i Gotgold, skupowała tu i w Europie moja firma przy pomocy tajnych agentów.

— Nie wyszło więc z rąk żydowskich? — szepnęła z zadowoleniem Tamara.

— Dzięki Bercie Ram dostałem się w charakterze pracownika do laboratorium, gdzie włożonym na mnie zadaniem było wrzucać złoty piasek do tygłki i próbówek, w których się topił i dojrzywał otów. To właśnie stanowiło wynalazek uczonego, dokonany wśród okrzyków radości. Wyrzuciliśmy w ten sposób kilka tysięcy kilo złota prawdziwego, które zabierali ze sobą na pamiętkę odwieczający, a nawet robotnicy.

— I to właśnie potęgowało panikę i obniżało cenę złota... — rzekła Tamara.

— Tak, obniżało cenę złota, które agenci moi, znajdujący się na całym świecie, kupowali na rynkach giełdowych... Rozumiesz teraz?

Tamara spoglądała w milczeniu i tak się zamyśliła, że Maurycy aż się zaniepokoił.

— Usiądź, powiedz mi, o czym tak myślisz?

— Rozumiem twój plan — odrzekła: — zwyciężyć Rheingoldów. Rozumiem też plan Adalida: uwikłać w tę sprawę żydów i rozpowszechnić opinię, że Meyerbeerowie brali w tym udział i sprzedawali fałszywe złoto.

— Tak, to był rzeczywicie jego plan i ja odgadłem go, a ponieważ mi dogadzał, dopomogłem w doprowadzeniu go do końca.

— Nie rozumiem jednak, — ciągnęła dalej Tamara, — dlaczego on sam, choć tak mądry, wiedząc, że wszystko się opiera na błędzie, nie wykorzystał obniżki złota dla siebie, tak, jak tyś to zrobił?... —

— Również i ja nie rozumiem tego — odpowiedział z wahaniem.

— Czy to skrupuły goja?

— Nie przypuszczam.

— Należałoby więc pilnować lepiej tego starego lisa.

— Niech będzie nie wiem jakim starym lisem, nigdy nie będzie miał tak subtelności i genialnego rozumu, jak żyd...

— Cieszę się, że tak mówisz. Myślałam już bowiem, że ta dziewczyna gojowska wypaczyła twoje pojęcie.

Maurycy odpowiedział z pewnym smutkiem:

— Czyż nie sądzisz sama, że judaizm pozostawia znak niezatarty?

— Sama nie wiem. Dawniej byłam przekonana o tym, ale dziś zastanawiam się poważnie. Mówimy, że chrześc. nie zdoła usunąć obrzezania, tymczasem jednak za naszymi zmiwiarzami idą Ruty chrześcijańskie, zbierając najlepsze kłosy. Ileż to widzieliśmy sami tych, co przeszli tu, w Buenos Aires, na wiarę chrześcijańską.

— I ja przeszedłem przecież i ochrzczono mię, a jednak woda chrztu nie zmyła wcale znaku Synagogi...

— Oby zawsze tak było, — zawołała Tamara, całując go w czoło, jak matka.

— Tak też i będzie, — odrzekł ten uparty obrzezaniec.

Nikt jednak nie zna kierunku wiatru Bożego. Zgodnie bowiem ze świętym Pawłem możemy śmiało powiedzieć, że „zbawienie nie zależy od tego, który chce, ani od tego, który ucieka, jedynie od miłosierdzia Bożego”. (Rom., 9, 16).

Szybko rozeszły się wiadomości na giełdzie i poruszyły wszystkich. Wiadomości te brzmiały:

„Juliusz Ram jest obłąkany. Złoto sztuczne jest olbrzymim oszustwem Rheingoldów w celu zgromadzenia zapasów prawdziwego złota”.

Oburzenie publiczności było tak wielkie, że Bank Blumen, główny organizator tej afery, musiał prosić o przystanie policji celem ochrony wejścia. Poza tym ogłosił wyjaśnienie, że wierząc w prawdziwość wynalazku, sprzedał wszystkie posiadane zapasy złota. Blumen więc nie był sprawcą afery, lecz główną jej ofiarą...

Oskarżał więc Meyerbeerów. Pro-

stawało zaś jego słowa, wyjaśnienie Adalida:

„W gruncie rzeczy, dla publiczności jest to obojętne, kto jest sprawcą, kto zaś ofiarą afery, faktem jest, że afera była”.

„Prawdą było to, że dzięki złotu sztuczному, produktowi rzeczywistemu, czy urojonomu, świat wszedł na drogę dobrobytu, jakiego nie zna historia”.

„Świat chrześcijański, wyszedłszy z niewoli, nie ma powodu do zmartwienia, czy na przyszłość panami złota będą żydzi z tej ulicy, lub z tamtej”.

„O tym niech sobie rozprawia Kałaf na swych tajemniczych zebraniach”.

Te słowa Adalida uspokoiły umysł i dyskusja zesłała na drogę teorii finansowych.

Co się stanie z pieniądzem i cenami, skoro się okaże, iż rzeczywicie złoto sztuczne jest tylko oszustwem? Czy runie pieniądz papierowy, nie oparty na złocie? Czy ceny pójdą w górę, czy też spadną? Jak rozstrzygnie Sąd Najwyższy sprawy, wniesione o skreślenie wszelkich długów?

Ale gdzież się znajdował Juliusz Ram, bez którego pojawienia się nie można było stwierdzić, czy jest obłąkanym, czy też oszustem?

Były to ciężkie chwile dla Berty Ram. Doznała ona wiele różnych gorczy. Okoliczności zmusiły ją do wystawienia weksla, którego wykupienie kosztowało ją wiele niewymownych cierpień.

Musiła klamać ojcu i Maurycemu, aby ratować obu. I w dodatku okłamywać samą siebie i uważać się za szczęśliwą.

W ciągu długich lat widziała, jak

się ojciec rujnuje, wydając wszystko na tygłki ludzkiej możliwości przeżycia materii.

Pogrążywszy rodzinę w nędzę, mógł jeszcze jako tako we własnym domu czynić doświadczenia tym uparciej, że wynik zdawało się być już bliski, a świat naukowy przyjmował przychylnie jego prace i potwierdzał teorie.

Utrata domu i urządzeń, których zastąpienie było niemożliwe bez większej masy pieniędzy, musiałyby przerwać jego dzienne doświadczenia i stałyby się ciosem śmiertelnym dla tego niezrównanego umysłu alchemika.

Gdyby nawet żył, niewątpliwie dostałby obłąkania.

W tym właśnie czasie wezwał ją Adalid i zaofiarował spokój, umożliwiający dociekania jej ojcu, jeśliby się zgodził na jego plan, który nie mógł przynieść nikomu szkody.

Berta była jedyną osobą, którą ojciec darzył zaufaniem.

Ileż to nocy, wyczerpujących siły spędził uczonej przy doświadczeniach, których nie można było przerwać, śpiąc w starym hotelu i nie oddalając się ani na chwilę od piecyków.

Berta, ucząc się alchemii, czuwała przy nim i kontynuowała doświadczenia.

W domu przy Parku Lezama, dawnej odlewni metali, której urządzenie szybko dostosowano do nowych celów, Juliusz Ram jeszcze bardziej zwiększył swoją działalność. Spędził dni i noce w gorącej atmosferze laboratorium w nieustannym podnieceniu nerwowym.

(D. c. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnictwem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.—  
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 lin.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 40 gr., za tekstem (5 lin.) 30 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tużte zł. 0,25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej Dla poszukujących pracy 50% niżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

